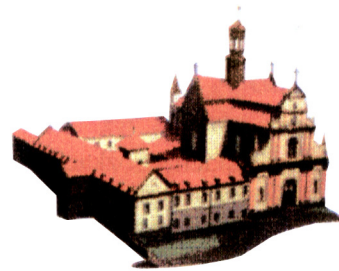




NA KARMEL



PRZEMYSKI KARMEL

NR 12 (277) (ROK XXIV) KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH W PRZEMYŚLU GRUDZIEŃ 2019 R.

*Rorate caeli desuper et nubes
pluant justum*

*Spuśćcie rosę niebios a i obłoki
niech wyleją sprawiedliwego*

Obok [foto] jest odpowiedź,
że ten sprawiedliwy przyszedł
w swoim majestacie jako
zwykły człowiek
bo jak to określa kolęda
...bo ubogo narodzony, płacze
w tajni położony [ale] więc go
dzisiaj uczcijmy...

W tym samym czasie jak
wielka musiała być mądrość
ludzi, że dążyli ze Wschodu
aby Go przywitać.
Gwiazda w dniu narodzenia
wskazała im drogę jaką mają
odbyć... Pierwsi oddali hołd
zwykli pastuszkowie... a my...

BOŻE NARODZENIE



WYRAZ POKORY WZGLĘDEM LUDZI

O. ANDRZEJ
SZEWCZYK OCD



JAK BYĆ RADOSNYM? „ŚWIĘCI SMUTNI, TO SMUTNI ŚWIĘCI”

Wielu chrześcijan, zwłaszcza w Polsce, straciło zadowolenie i radość. Poddajemy się przygnębieniu, bo żyjemy w trudnych czasach, czarno widzimy przyszłość, nieustannie narzekamy.

Pan Bóg na pewno nie chce, byśmy byli zgorzkniali, załękni i zamartwiali się na śmierć. Nie chce byśmy byli pesymistami z grymasem rozżalenia na twarzy.

Pismo Święte wielokrotnie wzywa do radości. Radość w Duchu Świętym jest cechą charakterystyczną królestwa Bożego (por. Rz 14,17). Radości życzy nam sam Pan Jezus: To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna (J 15,11). Popatrzmy też na teksty liturgiczne. Nawet w okresie Wielkiego Postu mamy niedzielę *Laetare*, gdy śpiewamy: *Raduj się, Jerozolimo*; podobnie w okresie Adwentu mamy niedzielę *Gaudete*. *Radujcie się zawsze w Panu!*

dokończenie na str. 18,19

*A Słowo stało się ciałem
i zamieszkało wśród nas.
(J 1,14)*

*Wszystkim – bliskim
i dalekim – Czytelnikom
„Na Karmel”,
błogosławionego Adwentu
i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
życzy
Redakcja
i cały przemyski Karmel*

**W numerze
styczniowym
przedstawimy
dokonania (remonty)
z roku 2019**

JAN OD KRZYŻA, hiszp. San Juan de la Cruz, właśc. Juan de Yepes y Alvarez – hiszpański poeta, ważna postać kontrreformacji, mistyk, karmelita i prezbiter, święty Kościoła katolickiego, anglikańskiego, czczony przez Kościół Ewangelicko-Luterański w Ameryce, odnowiciel i doktor Kościoła.

Data i miejsce urodzenia: 24 czerwca 1542, Fontiveros, Hiszpania.

Data i miejsce śmierci: 14 grudnia 1591, Úbeda, Hiszpania.

Patron: *życia kontemplacyjnego, ludzi oddanych kontemplacji, mistyków, poetów hiszpańskich.*

Miejsce pochówku: Convento de los Carmelitas Descalzos, Segowia. wikipedia

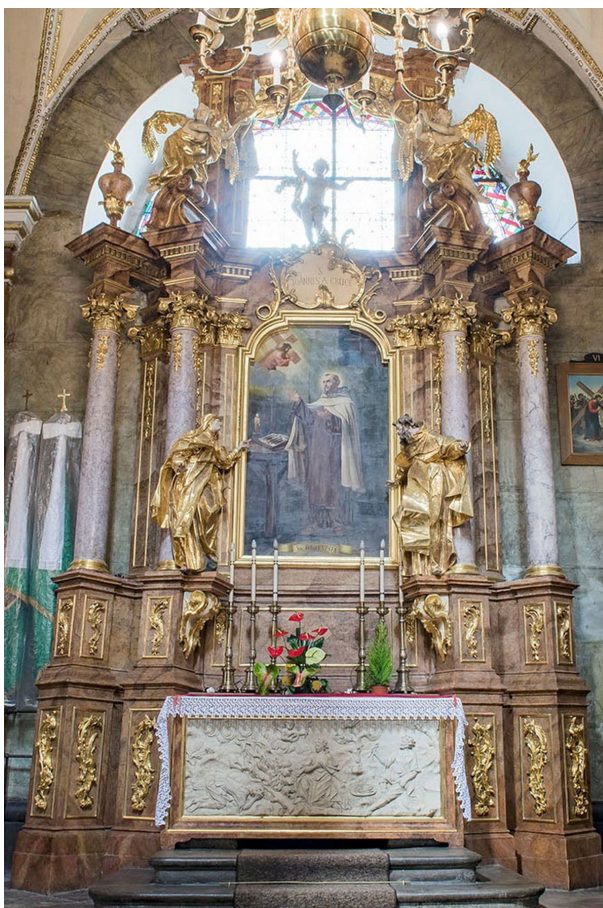
PRZEZ NOC DO ŚWIATŁA

Z tego powodu ks. Karol Wojtyła nauczył się hiszpańskiego i napisał o nim doktorat. Był jednym z największych mistyków w historii Kościoła. Urodził się niedaleko Avila w Hiszpanii w roku 1542. Miał 21 lat, kiedy wstąpił do zakonu karmelitów. Po studiach teologicznych w Salamance w wieku 25 lat został kapłanem. Postanowił zreformować swój klasztor, zaostrożając wymagania reguły. Trafił jednak na silny opór zakonnych braci, którzy przez 9 miesięcy trzymali go pod kluczem. W zakonnym karcerze powstały jego największe dzieła poświęcone życiu duchowemu. W końcu udało mu się uciec z aresztu i dokończyć dzieła reformy karmelitów, których zwano odtąd bosymi.

Współpracował ze św. Teresą z Avila. Umarł w wieku 49 lat, upokorzony i pozbawiony urzędów przez swoich współbraci. W swoich dziełach opisał – również językiem poezji – drogę na górę Karmel, czyli mistyczną podróż duszy do zjednoczenia z Bogiem.

Czego może współczesnych nauczyć św. Jan od Krzyża? Mistyki? Czy to nie za wysokie progi dla nas, gonionych za sprawami tego świata, nie mających wiecznie czasu na modlitwę, kłęczących w biegu kilka

zdań do Boga? Rzecz w tym, że wszyscy chrześcijanie są potencjalnymi mistykami. W modlitwie nie chodzi o modlitwę, w modlitwie chodzi o Boga – pisze żydowski



mystyk Heschel. Modlitwa nie jest celem, jest środkiem do celu. Jest drogą prowadzącą do spotkania z Umiłowanym. Trzeba tylko zapragnąć tego spotkania. Nie można jednak pożądać Boga, tak jak dobrego obiadu. Św. Jan zwraca uwagę, że przemianie musi ulec sam

sposób, w jaki tęsknimy za Bogiem. W naszych pragnieniach dominuje chęć posiadania. Pożądania są jak strzały: przestrzeliwują to, czego chciwie pożądamy. W taki sposób Boga nie można pożądać! Strzała musi zamienić się w puste naczynie, w wyciągnięte puste ręce. Jan od Krzyża wskazuje na Maryję w Kanie. Ona nie powiedziała do Syna: „Daj im pić”, ale „Wina nie mają”. Tutaj nie ma przemocy, nie ma niepokoju. Nie możemy polować na Boga jak myśliwy na łup. Zamiast mówić Bogu: „Jesteś mój”, o wiele bardziej trzeba powtarzać „Jestem twój” (Ps 119,94).

Św. Jan był specjalistą od „nocy ciemnej”. Na drodze człowieka do Boga nieuniknionym etapem jest przeżycie duchowych ciemności. To doświadczenie pustki, osamotnienia, zniechęcenia bliskiego rozpaczy. Słowo „noc” występuje u św. Jana obok słowa „oczyszczenie”. Noc oczyszcza. Ktoś w ciężkiej sytuacji woła nieraz: „Bóg mnie opuścił”. Jan powiedziałby raczej: „Bóg mnie oczyszcza”. Spotkanie z Bogiem jest radością dla naszego najgłębszego ja, ale nasze zewnętrzne ja – mieszkanie egoizmu – buntuje się. Broni się zaciekle, bo czuje, że musi umrzeć. Św. Jan pokazuje, że to, co wydaje się klęską, może być ratunkiem, że żadna przepaść nie jest tak głęboka, a góra tak wysoka, aby nie mogły stać się drogą.

Człowiek spragniony duchowości szuka jej nieraz u podejrzanych szarlatanów. Czy nie lepiej sięgnąć do klasyków własnej duchowej tradycji. Odkryjemy skarby.

„Ileż to rzeczy można odkrywać w Chrystusie, który jest jakby ogromną kopalnią z mnogimi pokładami

skarbów, gdzie choćby nie wiem jak się wgłębiało, nie znajdzie się kresu i końca. W każdym zaś zakątku tych Jego tajemnic można tu i tam napotkać nowe złoża nowych bogactw”. Te słowa, wskazujące na niezwykle

DRÓŻKA NA KARMEL



JAK CO ROKU ... IDĄ ŚWIĘTA

Ziemia okrąża Słońce (dziś wszyscy to wiemy i nie jest to dla nas nic nowego), w ciągu 365 i 1/4 dnia. To czas, który nazywamy rokiem (jakim dokładnie – to może do wiecie się w starszych klasach szkoły podstawowej), po którym wszystko się powtarza: pory roku (może często nie przychodzą w porę), po grudniu następuje styczeń i kolejne miesiące. W ciągu roku, jak perełki nanizane na nitkę jedwabną, rozlokowały się wyjątkowe, wyróżnione dni: to święta. Jest ich kilka, ale te które najbardziej lubimy to Boże Narodzenie i Wielkanoc.

Gdyby Ziemia okrążała Słońce za każdym razem w innym czasie, np. raz w ciągu 300 dni, innym razem w ciągu 298, albo 370 dni – to trudno by było w ogóle ustalać z wyprzedzeniem, kiedy mamy świętować. Powstałby straszny bałagan. I może nawet na tak poruszającej się Ziemi nie utrzymałoby się życie, jakie znamy.

Dlatego dobrze jest, że nasza Ziemia obiega Słońce stale w tym samym czasie.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. 24 grudnia jest Wigilia – o 12 w nocy w kościołach dzwonią radośnie dzwony, na rozpoczęcie Mszy św. zwanej Pasterką, organy głośno grają zazwyczaj kolędę *Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodzi, wstaniec pasterze,*

Bóg się Wam rodzi... a lud Boży wtóruje organom...

25 grudnia – to pierwszy dzień świąt – który na ogół obchodzony jest w gronie najbliższej rodziny. 26 grudnia, w drugi dzień świąt Bożo-Narodzeniowych tradycyjnie odwiedzamy znajomych i przyjaciół.

I na tym świętowanie się nie kończy, ani też śpiewanie kolęd – czas Bożo-Narodzeniowy trwa do święta Chrztu Pańskiego, przypadającego w pierwszą niedzielę po święcie Trzech Króli – czyli 13 stycznia. Jednak śpiewamy kolędy tradycyjnie do 2 lutego – do święta Ofiarowania Pańskiego, upamiętniającego ofiarowanie Dzieciątka Jezus w Świątyni Je-

ŚWIĘTA

*Już choinka się wdzięczy,
w wannie karpik pluska.
Jest jemiola na szczęście,
w portfelu rybia łuska.*

*Jest gwiazdka, świeczka, bombka.
Fruwa aniołek święty.
Jest stroik ze sztucznym śniegiem
i bogate prezenty.*

*Zapach świerku się miesza
z aromatem makowca
i czeka stół z nakryciem
dla zbląkanego wędrowca.*

*Nuta starej kolędy
jeszcze serca wzrusza.
Jest opłatek, dostatek
lecz... zabrakło Jezusa.*

Teresa Paryna



(Stajenka Betlejemka – Tadeusz Wywrocki – internet)

W polskiej tradycji katolickiej obchodzone jest ono jako święto Matki Boskiej Gromnicznej, a także osób konsekrowanych – księży, zakonników, zakonnic i tych osób świeckich, które poświęciły się Bogu.

Nie ma zwyczaju śpiewać kolędy przez cały rok, chociaż nic nie stoi temu na przeszkodzie.

Są to pieśni, które przede wszystkim mówią o Nowonarodzonem Dziecięciu jako naszym Zbawicielu. Radujmy się więc w ten cudowny czas, obdarzajmy się nie tylko prezentami, ale miłością...

Edyta Jurkiewicz-Pilska

*Droga Młodzieży i Drogie Dzieci
niech Narodzony Jezus zawsze Wam
we wszystkim błogostawi*

życzy przemyski Karmel

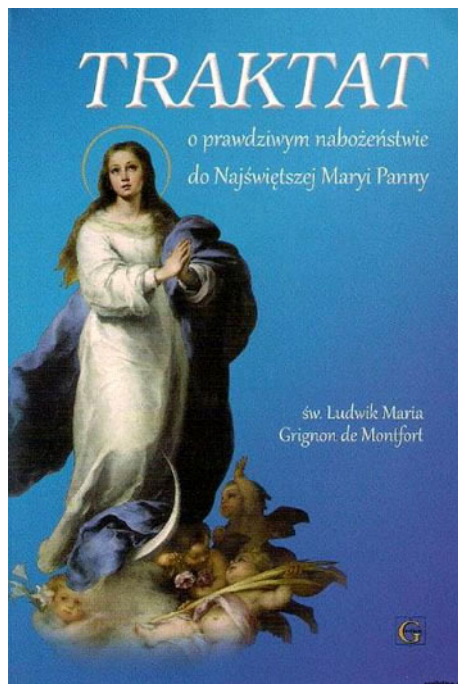
rozolimskiej. Starzec Symeon, kiedy Maryja i Józef przynieśli małego Jezusa do świątyni w Jerozolimie, wziął Je w ramiona i powiedział:

*Teraz, o Panie, pozwól odejść
swemu słudze w pokoju, według
słowa Twojego, bo moje oczy uj-
rzały Twoje zbawienie, któreś przy-
gotował wobec wszystkich narodów:
Światło na oświecenie pogan
i chwałę ludu Twego, Izraela.*

Z CYKLU: W SZKOLE MARYI Z NAZARETU⁽⁹⁾O. DR HAB. SZCZEPAN
TADEUSZ PRAŚKIEWICZ OCD

OD KONTESATACJI DO APOGEUM KULTU MARYJNEGO

Tendencja promocji i dowartościowania kultu i duchowości maryjnej przygasała z końcem XVII w., kiedy to zaczęli dochodzić do głosu wielcy innowatorzy i krytycy wywodzący się z modernizmu. Wyśmiewali oni różnorodne legendy, w których rozkoszowała się pobożność ludowa. Nadto paryska reforma bremiarza (1680 r.), starając się bazować na przesłankach naukowych, usunęła zeń treści apokryficzne i legendarne, dowartościowując przesłanie biblijne.



Zwolennicy reformy trydenckiej wymagali naukowej dokładności i piętnowali nadużycia. Prym wiedli wśród nich janseniści, spośród których znany Adam Widenfelt opublikował w 1673 r. dzieło pt. *Monita secreta B.V. Mariae ad cultores suos indiscretos* (*Dyskretnie upomnienia Najświętszej Maryi Panny dla swych*

przesadnych czcicieli). Włożył on w usta Najświętszej Dziewicy 17 upomnień w następującym tonie: „Nie umieszczajcie mnie na równi z Bogiem i z Jezusem Chrystusem. Wystrzegajcie się jakichkolwiek porównań pomiędzy bytem skończonym i nieskończonym. Ja nie jestem celem, ale otoczką waszych modlitw, waszej miłości. Nie zatrzymujcie się zbyt długo na tej otoczce, lecz kroczyć szybko do Boga. Nie poświęcajcie więcej czasu na moją cześć i nie kierujcie do mnie więcej modlitw niż do Boga. Prawdziwa miłość to miłość dzieci, a nie niewolników, dlatego nie nazywajcie się moimi niewolnikami. Nie sądźcie, że jesteście wybranymi ze względu na jakąś formę pobożności względem mnie, jeśli nie macie miłości; tylko miłość odróżnia synów Boga od synów diabła. Myślicie, że pomogą wam okrzyki: Madonno! Madonno! Uważajcie, aby tak nie myśleć. Nie

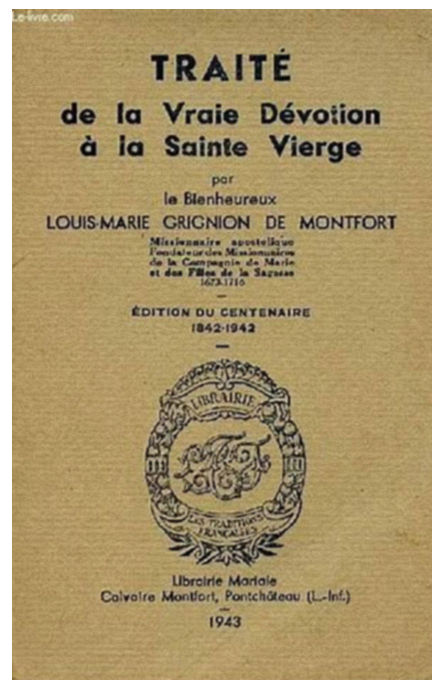
uważajcie mnie za ucieczkę zatwardziałych grzeszników”.

Wystąpienie to nie mogło nie poruszyć ogółu teologów i sprowokowało ono serię reakcji. Nie zabrakło takich, w których krytykowano przesadnych czcicieli Maryi, ale była też moc takich, w których krytykowano przesadnych cenzorów i reformatorów, czy nawet inkwizytorów.

Zrównoważoną i wspianą perspektywę ofiaruje wówczas św. Alfons Maria de Liguori (zm. 1787 r.), który poprzez swoje *Uwielbienia Maryi* (*Glorie di Maria*) przedstawia Ją jako opatrznościową Matkę dla chrześcijan przez całe ich życie, aż do wejścia do Nieba. Wcześniej jeszcze do dziś ceniony *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Dziewicy* wyszedł spod pióra św. Ludwika Grignon de Montfort (zm. 1716 r.), jakkolwiek został on odkryty dopiero w 1842 r. Traktat zawiera i proponuje duchowość poświęcenia się (konsekracji) Maryi, które to poświęcenie jest równocześnie chrystocentryczne, eklezjalne i sakramentalne.

Na gruncie polskim w drugiej połowie XVII w. powstała natomiast mariańska szkoła duchowości, stanowiąca zainicjowany przez św. Stanisława Papczyńskiego (zm. 1701 r.) kierunek życia duchowego akcentujący potrzebę osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej w oparciu o osobisty związek i przyjaźń z Bogiem, a zwłaszcza wszczęcie w Jezusa Chrystusa i żywy z Nim kontakt, kult Niepokalanie Poczętej i Jej naśladowanie oraz pamięć na rzeczy ostateczne i wspieranie modlitwą zmarłych. Kierunek ten, pogłębiony przez sł. B. Kazimierza Wyszyńskiego (zm. 1755 r.) i odnowiony przez bł. Jerzego Matulewicza (zm. 1927 r.), żywotny jest nadal i propagują go członkowie zgromadzenia księży marianów, którzy od 1999 r., wydają bardzo ceniony nie tylko w Polsce kwartalnik mariologiczny *Sakratoris Mater*.

Także wiek XIX, wychodząc z burzy rewolucji, odznacza się odrodzeniem kultu maryjnego, stając się niejako przygotowaniem okresu wielkiego rozwoju



JUBILEUSZOWY ROK LORETAŃSKI

Zbliża się stulecie od ogłoszenia przez papieża Benedykt XV w 1920 r. Matki Bożej Loretańskiej Patronką Lotników. Z tej okazji od 8 grudnia br. do 10 grudnia roku 2020 będzie trwał Loretański Rok Jubileuszowy. Co więcej, z tej samej okazji papież Franciszek podjął 31 października br. decyzję, aby wspomnienie liturgiczne Najświętszej Maryi Panny Loretańskiej pod dniem 10 grudnia było odtąd obchodzone w całym Kościele powszechnym, a nie tylko w niektórych miejscach, jak to było dotychczas (np. w sanktuariach loretańskich, chociażby w Piotrkowicach).

Kult Matki Bożej Loretańskiej jest związany z sanktuarium

Świętego Domku w Loreto, który według tradycji jest Domem Świętej Rodziny – świadkiem Zwiastowania i Dzieciństwa Pana Jezusa. W 1294 roku Domek został przeniesiony do Loreto, czego według tradycji mieli dokonać aniołowie, by uchronić tę pamiątkę Wcielenia przed inwazją muzułmanów. Właśnie ze względu na to cudowne przeniesienie Matka Boża Loretańska jest patronką lotników i jej statuę można spotkać w kaplicach lotniskowych na całym świecie. Wcześniej w wielu miejscach na całym świecie powstały sanktuaria loretańskie z domkiem nazaretańskim, m.in. w Piotrkowicach k. Kielc.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku przeprowadzono w Nazarecie i w Loreto badania archeologiczne, potwierdzające

autentyczność Świętego Domku (materiał budulcowy, pyłki, grafity, itd. są identyczne z tymi w Nazarecie). Znalezione też monety wybitą przez rodzinę „De Angelis”, która była sprawczynią przewiezienia Domku do Loreto, co później zinterpretowano, że uczynili to aniołowie. Wyniki badań naukowych w sprawie opublikował Giuseppe Santarelli.

Pozostaje nam więc jedynie cieszyć się z tego kolejnego eklezyjnego gestu czci wobec Najśw. Maryi Panny, wszak „gdy Matka czci doznaje, to poznaje się, kocha, wielbi w sposób należyty i zachowuje się przykazania Syna” (*Lumen Gentium*, 66).

A naszym Współbraciom z moich rodzinnych Piotrkowic gratulujemy, że w celebrowaniu wspomnienia Matki Bożej Loretańskiej 10 grudnia nie będą już odosobnieni.

o. Szczepan T. Prądkiewicz OCD

tegoż kultu przed *Vaticanum II*. Czas ten powszechnie jest nazywany „erą Maryi”. Przecież to w XIX wieku następuje ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia (1854) i występują liczne maryjne objawienia: Katarzynie Laburé (1830, cudowny medalik), pastuszkom w La Salette (1846), Bernardcie Soubirous (Lourdes 1858), Justynie Szafrzyńskiej i Barbarze Samulowskiej w Gietrzwałdzie na Warmii (1877), i w końcu, już w XX wieku, dzieciom fatimskim (1917). Nadto duchowość maryjna wzbogaca się w tym czasie o trzy nowe, do dzisiaj żywotne formy, związane ze św. Maksymilianem Marią Kolbe, nazywanym „szaleńcem Niepokalanej”, oraz ze zgromadzeniami zakonnymi marianistów i marystów, mianowicie: zawarcie przymierza z Maryją, życie życiem Maryi, zdobycie całego świata dla Chrystusa przez Niepokalaną!

a) zawrzeć przymierze z Maryją – zaproponował je założyciel marianistów, bł. Wilhelm Józef Chaminade (zm. 1850 r.), który wobec „panującej wielkiej herezji”, jaką była obojętność religijna i ateizm, w przymierzu tym widział najlepsze rozwiązanie. Wymagało ono doskonałości chrześcijańskiej wyrażającej się w postawie ustawicznej czci, zależności i naśladowania Matki Jezusa, z idącym w parze życiowym zaangażowaniem dla dobra Kościoła i społeczności ludzkiej.

b) żyć życiem Maryi – to synteza duchowości maryjnej marystów, zgromadzenia założonego przez św. Marcelina Champagnat (zm. 1840 r.) i Jana Klaudivsa Colin (zm. 1875 r.). Głównym założeniem tej

duchowości jest utożsamienie się z Maryją. Jest to trwała postawa życiowa, ze wszystkimi tego konsekwencjami.

c) zdobyć cały świat dla Chrystusa przez Niepokalaną! Takie naczelne hasło nadał założonemu przez siebie w Rzymie w 1917 r. rycerstwu Niepokalanej św. Maksymilian Maria Kolbe. Istotą rycerstwa jest osobiste oddanie się Niepokalanej, apostołowanie przykładem odpowiedzialnego życia chrześcijańskiego, by nawracać i uświęcać wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej Poczętej.

To szybkie przyglądnięcie się kultowi maryjnemu poprzez wieki pozwala nam stwierdzić, że istnieje on w Kościele nieprzerwanie, jest niezwykle żywotny i oddziałuje na życie wierzących. Jego ewolucja doświadczała okresów rozkwitu i kryzysu, rozwoju, destabilizacji i powrotu do stabilności. Pomyśleć by można – idąc za Rene Laurentinem – o falowaniu morza: „Fale podnoszą się, dochodzą do swego szczytu, potem rozlewają się i cofają dopóki następne nie poniosą dalej ich zrywu. Każdy okres najpierw przeczuwa jakiś ukryty rys postaci Maryi, odkrywa go z entuzjazmem, wpadającym niekiedy w przesadę, i często o niego walczy. Potem wszystko się ucisza i nowe odkrycia dojrzewają w milczeniu”.

Intuicje te są trafne szczególnie do następnego rozdziału naszego cyklu, który zatytułowaliśmy: „Przed-soborowa era Maryi”, co zobaczymy za miesiąc.



O. PAWEŁ FERKO OCD – MADONNY KARMELITAŃSKIE⁽²²⁾

KARMEL W BYDGOSKIEJ FARZE

Kościół katedralny w Bydgoszczy (zwany też z dawien dawna farą) szczyci się posiadaniem dwóch obrazów Matki Bożej łaskami słynących i do tego ukoronowanych – jeden koronami papieskimi (MB Piękną Miłości – Madonny z różą), a drugi biskupimi (MB Szkaplerznej z aniołkami). Obok obrazu MB Szkaplerznej w tym przepięknym sanktuarium zobaczyć możemy i inne obrazy, obiekty, przedmioty pochodzenia karmelitańskiego, chociaż karmelitów nie ma w Bydgoszczy już od 1816 r.

KOŚCIÓŁ KARMELITAŃSKI

Początki kościoła związane są ze sprowadzeniem w 1397 r. karmelitów do Bydgoszczy przez św. królową Jadwigę. Po jej śmierci dzieło uposażenia kontynuował jej małżonek Władysław Jagiełło,

który zobowiązał starostów miasta do opieki nad konwentem.

Pierwsza wzmianka pochodzi z 2 listopada 1398 r., kiedy opisano kościół klasztorny z kryptą grzebalną oraz kapitułarzem. Fundacja bydgoska karmelitów należała do najstarszych w Polsce, obok Gdańska (1380 r.), Krakowa (1395 r.) i Poznania (1399 r.). Przeor bydgoskiego konwentu, zgodnie z zasadą starszeństwa, zasiadał zawsze na trzecim miejscu w czasie kapituły prowincji czesko-polskiej (po gdańskim i krakowskim). 1 października 1401 r. papież Bonifacy IX zatwierdził fundację klasztoru bydgoskich karmelitów. Kościół wzniesiono w północno-wschodnim narożniku całego zespołu klasztorowego. W budowie obiektu pomagali mieszczanie, którzy „nie szczędzili ofiar, darów i wszelkiej pomocy”. Lokalizację zabudowań poza obszarem miasta potwierdza reguła zakonu, która zalecała bu-

downię klasztoru w pewnym oddaleniu od skupisk ludzkich. Pierwotny, prawdopodobnie drewniany kościół spłonął w 1409 r. podczas najazdu krzyżaków. Świątynię wzniesiono pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny (później Wniebowzięcia NMP). Budowę murowanego kościoła na Przedmieściu Gdańskim ukończono w 1550 r., a do końca XVI wieku upiększono wnętrza świątyni. 8 lipca 1599 r. kościół został konsekrowany przez włocławskiego biskupa Franciszka Łąckiego. Była to budowla jednonawowa z ozdobnymi szczytami. W hierarchii ważności zajmowała drugie miejsce po kościele farnym. Posiadała dziesięć ołtarzy: siedem w nawie i trzy w prezbiterium. W głównym ołtarzu do początku XVII w. znajdowała się figura MB Bolesnej, Pieta – wyrzeźbiona przez karmelitę. W 1605 r. została przewieziona do nowo powstającej placówki zakonnej w Oborach na Ziemi Dobrzyńskiej i ostatecznie tam pozostała (ukoronowana w 1966 r.).

W bydgoskiej farze (po kasacie zakonu w 1816 r. i rozebraniu świątyni w 1822 r.) znajdują się następujące elementy przeniesione z kościoła karmelitańskiego: ołtarz



MB Szkaplerznej i ołtarz św. Józefa (II poł. XVII w.), rokokowa ambona (II poł. XVIII w.), dwie stalle siedmiosiedziskowe oraz dwie stalle dwuosiedziskowe. W dekorację ław stalli wkomponowany jest cykl 18 obrazów oraz 6 rzeźb przedstawiających świętych i błogosławionych otoczonych kultem przez karmelitów.

OBRAZ MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ

Ołtarz MB Szkaplerznej – datowany na drugą połowę XVII w. pochodzący z karmelitańskiej świątyni trafił do fary w czasie jej prac renowacyjnych przeprowadzonych w latach 1819–1829 i został umieszczony na wschodnim zamknięciu nawy północnej. W polu środkowym znajduje się łaskami słynący obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem z ok. 1700 r. Po bokach rzeźby dwóch zakonnic, dwóch aniołów z kartuszami na belkowaniu i popiersiem Boga Ojca w zwieńczeniu. W górnej kondygnacji obraz Świętej Rodziny – Ucieczka do Egiptu (XVII/XVIII w.) i figury dwóch świętych. Obraz namalowany jest na płótnie i dublowany na desce, autor obrazu nie jest znany. Postać Matki Bożej i Dzieciątka Jezus pokrywają srebrne, trybowane sukienki. Spoza metalowych okładzin widoczne są jedynie zarumienione twarze i dłonie Matki i Syna. Madonna w obu rękach trzyma szkaplerz, a Jezus wznosi prawą rękę do błogosławieństwa. Na głowach obu postaci spoczywają korony, przy czym koronę na głowę Maryi nakładają dwaj aniołowie. Obraz był dwukrotnie koronowany! Pierwszej koronacji dokonano jeszcze w czasach przedrozbiorowych, lecz nie jest znana data tego wydarzenia. Uroczystej rekoronacji obrazu dokonał 16 lipca 2001 r. ar-

cybiskup Henryk Muszyński z okazji jubileuszu 750-lecia szkaplerza.

Historia kultu obrazu wiąże się z obecnością karmelitów w Bydgoszczy od 1397 roku. Działalność duszpasterska tego zakonu koncentrowała się przede wszystkim na propagowaniu nabożeństw maryjnych oraz prowadzeniu bractw religijnych. W 1470 r. przy-



karmelitańskim kościele erygowane zostało Bractwo MB Szkaplerznej i zatwierdzone przez prowincjała karmelitów prowincji czesko-polskiej o. Bernarda. Bractwo to miało strukturę organizacyjną, ściśle wzorowaną na hierarchii zakonu. Starszy i podstarszy bractwa nosili tytuły przeora i podprzeora; w skład władz bractwa wchodziło również siedmiu konsyliarzy (rozstrzygali sprawy organizacyjne), dwóch arbitrów (łagodzili spory) oraz dwaj prowizorowie (rozstrzygali problemy prawne). Istniały również godności podskarbiego, zakrystiana, prokuratorów, wizytatorów, chorążych, marszałka, itd. Nie były to godności tytułowe, lecz każda z nich zobowiązywała do wykonywania konkretnych, ściśle określonych czynności.

Oprócz tego rzeczywistego zarządu istniały dwa zespoły protektorów, powoływanych osobno ze stanu duchownego i osobno ze świeckiego. Do protektorów duchownych należał biskup diecezji lub w jego zastępstwie opat cystersów z Koronowa, dalej proboszcz parafii bydgoskiej oraz inni duchowni. Do protektorów szlacheckich należał natomiast wojewoda lub kasztelan brzesko-kujawski, starosta grodzki oraz kilku innych przedstawicieli okolicznej szlachty. Wybrane władze zatwierdzane były przez przeora klasztoru, a stanowisko opiekuna duchownego, czyli promotora bractwa, piastował zawsze jeden z kaznodziejów karmelitów. Przy wstępowaniu do bractwa otrzymywano szkaplerz.

W II połowie XVII w. Bractwo Szkaplerzne stało się organizacją masową, a jego wpływy sięgały daleko poza mury Bydgoszczy. Bractwo było zamożne, otrzymywało liczne darowizny od protektorów oraz posiadało cztery skarbonki brackie – dwie w Bydgoszczy, jedną w Gnieźnie i jedną w Fordonie (ob. dzielnica Bydgoszczy). Bractwo utrzymywało własnym kosztem niektóre ołtarze i opłacało malowanie obrazów o treści religijnej. Święto MB z Góry Karmel (16 lipca), Patronki zarówno zakonu jak i bractwa obchodzono bardzo uroczystie, uświetniając obchody procesją z udziałem wszystkich stanów. Natomiast w Wielki Piątek biczowano się publicznie w karmelitańskiej świątyni, wraz z bractwem św. Barbary (zdunów i stemików). Po kasacie klasztoru bractwo przeniosło się wraz z ołtarzem do fary. W 1888 r., staraniem proboszcza Józefa Choraszewskiego, uzyskało nowe statuty zatwierdzone przez arcybiskupa gnieźnieńskiego. W myśl tego dokumentu, utrzymywanie ołtarza i obrazów było obowiązkiem bractwa.

Modlitwa ku czci Matki Bożej Szkaplerznej

O Pani moja, święta Maryjo. Polecam Twej świętej obronie, szczególniejszej opiece i miłosierdziu dziś i po wszystkie dni i w godzinę mej śmierci, siebie, duszę i ciało moje. Całą nadzieję i pociechę moją, wszystkie uciski i nę-

dze moje, życie i koniec życia mego Tobie powierzam, ażebym przez najświętsze Twe wstawieństwo i zasługi, wszystkie moje sprawy urządził i wykonał według Twojej i Syna Twego woli. Amen.

Z dziejów Karmelu przemyskiego (IX)

ALICJA KALINOWSKA
OCDS

ŻYCIE KLASZTORU PRZEMYSKIEGO W XVII – XVIII WIEKU

Nie mamy bezpośredniego opisu życia zakonnego i nowicjatu w przemyskim klasztorze w XVII i XVIII wieku, tj. do kasaty 24.IV.1784 r. Możemy je poznać na podstawie obowiązujących wówczas konstytucji Kongregacji włoskiej z 1605 r., które opierały się na podstawowym prawie Ewangelii – miłości Boga i bliźniego i zawierały wykład ideału karmelitańsko-terezjańskiego.



Dzieje klasztoru przemyskiego wpisane są w dzieje naszego miasta i dzieje Polski. Do połowy XVII wieku Przemyśl przeżywał swój „złoty okres” gospodarczy, kulturalny i religijny (tzw. kontrreformacja). W tym czasie powstały w mieście nowe klasztory, min. został wybudowany klasztor karmelitów bosych. W 1624 r. miało miejsce oblężenie Przemyśla przez Tatarów pod wodzą Kantymira i męczeństwo karmelity bosego o. Makarego Demeskiego. W 1638 r. wybuchł pożar, który zniszczył prawie całe miasto. W 1648 miasto oblegały wojska kozackie, które zo-

stały pokonane przez Karola Korniakta z Sośnicy.

W 1656 r. Przemyśl był oblegany przez Szwedów, którzy odstąpili przed nadciągającymi wojskami hetmana Stefana Czarnieckiego. Był to punkt zwrotny w potopie szwedzkim, od tego

Aaron i Chur wyszli na szczyt góry. Jak długo Mojżesz trzymał ręce podniesione do góry, Izrael miał przewagę. Gdy zaś ręce opuszczał, miał przewagę Amalekita. Gdy ręce Mojżesza zdrewniały, wzięli kamień i położyli pod niego, i usiadł na nim. Aaron zaś i Chur podparli jego ręce, jeden z tej, a drugi z tamtej strony. W ten sposób aż do zachodu słońca były ręce jego stale wzniesione wysoko. I tak zdołał Jozue pokonać Amalekitów i ich lud ostrzem miecza. (Wj 17, 12-13)



Alegoryczny obraz walki duchowej karmelitów bosych, wspieranych modlitwą karmelitanek – fragment fresku w zakrystii

wydarzenia liczy się odwrót wojsk szwedzkich z Rzeczypospolitej. Rok później, również bezskutecznie, oblega miasto książę Siedmiogrodu, Jerzy Rakoczy. Według legendy naprzeciw najeźdźców wyszła procesja obrońców miasta z relikwiami świętych. W 1672 r. okolice Przemyśla spustoszyli Tatarzy, których pod Kormanicami pobili mieszczanie przemyscy pod wodzą gwardiana reformatów o. Krystyna Szykowskiego.

Jaka mogła być rola zakonników, trwających dzień i noc na modlitwie, w tych trudnych, wojennych czasach? Przypomina się fragment z Księgi Wyjścia o zwycięstwie nad Amalekitami: *Jozue spełnił polecenie Mojżesza i wyruszył do walki z Amalekitami. Mojżesz,*

Długotrwałe wojny, klęski żywiołowe, kryzys państwa, upadek rzemiosła cechowego, brak dochodów z podatków i zubożenie mieszczan, choroby i epidemie, doprowadziło do upadku i wyludnienia miasta, w którym dziesiątki kamienic stało pustych. Dopiero pod koniec XVIII w. zaludnienie miasta zrównało się ze stanem z początku XVII w. Szlachta ziemi przemyskiej była znana z walk i wybryków. Handel zdominowali kupcy żydowscy. W XVIII w. do upadku miasta przyczyniły się częste przemarsze koronnych i obcych wojsk, które pobierały wysokie kontrybucje. Aby zapłacić miejską kasę, rajcy zaciągali pożyczki w m.in. w klasztorach i u Żydów. Brako-



wało nawet funduszy na naprawę murów miejskich i zamku, co powodowało ich niszczenie. O. Arkadiusz Smagacz OCD podaje, że zaraza panująca w Polsce, w latach 1707–1709, zdziesiątkowała klasztory karmelitańskie w Lwowie, Lublinie, Krakowie i Poznaniu (zmarło wtedy

nym, karmelitańskim misjonarzem z Polski przedrozbiorowej, a trzecim w XVIII wieku.

Nie mamy bezpośredniego opisu życia zakonnego i nowicjatu w przemyskim klasztorze w XVII i XVIII wieku, tj. do kasaty 24.IV.1784 r. Możemy je poznać na

ko główny środek apostołski uważano przykład życia zgodnego z przyjętym powołaniem, a duszpasterstwo skupiało się na pracy nad zbawieniem dusz w obrębie własnych kościołów przez głoszenie kazań w kościołach zakonu w każdą niedzielę i święta, spowiadanie oraz udzielanie sakramentów chorym w miejscowości, w której znajdował klasztor.

Ciekawe szczegóły życia klasztoru w Wiśniczu, opisane przez o. Szczepana Praśkiewicza OCD, pozwalają nam wyobrazić sobie życie klasztoru przemyskiego, jako oparte na tych samych konstytucjach.

Na mocy konstytucji: [...] *każdy zakonnik był obowiązany do poświęcenia około sześciu godzin dziennie na modlitwę, odprawianą wspólnie w chórze. Ponadto obowiązywało go czytanie duchowne, ustalone zwyczajem praktyki pokutne, takie jak biczowanie się, noszenie żelaznych łańcuszków na biodrach czy włosienicy. Regulamin dzienny przewidywał szczegółowy rozkład zajęć, niewiele pozostawiając do własnej dyspozycji. Modlitwa, umartwienia, wierne zachowywanie porządku dnia – miały być środkami ułatwiającymi stały i systematyczny postęp w życiu wewnętrznym.* Przed obiadem odmawiano sekstę i nonę oraz robiono rachunek sumienia. Po obiedzie miały miejsce: rekreacja, nieszpory, kompleta, różaniec, litania do Matki Bożej, godzinne rozmyślanie oraz jutrznia i laudes dnia następnego, a także przepisane ćwiczenia pokutne.



Metalowy pas pokutny zakładany na biodra przez o. Rafała Kalinowskiego (XIX–XX w.), Czerna. Fot. AK

50 zakonników). Jak wynika z dat na tablicy zawierającej wykaz zmarłych zakonników klasztor Przemyski został jednak dotknięty epidemią w latach wcześniejszych (w 1692 r. zmarło sześciu zakonników, w 1693 trzech, a w 1694 r. czterech).

Klasztor karmelitów bosych od początku zakorzenił się mocno w ziemi przemyskiej. W opinii świętości umierają wybitni, związani z nim ojcowie, jak męczennik Makary Demeski, o. Andrzej Brzechwa, o. Stefan Kucharski, o. Bonawentura Frezer. Rozwija się praca apostołska m.in. kult Matki Bożej Szkaplerznej i Bractwo św. Józefa, a już w 1642 r. zostaje utworzony w Przemyślu nowicjat Prowincji Polskiej Zakonu. O randze naszego klasztoru świadczy fakt, że w 1724 r. odbyła się tu kapituła prowincjalna, podczas której zdecydowano o utworzeniu Prowincji Litewskiej Zakonu Karmelitów Bosych. W 1740 r. utworzono w Przemyślu Kolegium Filozoficzne dla kleryków.

Do klasztoru przemyskiego wstąpił i złożył tam śluby 24 sierpnia 1758 r. o. **Cyryl Zurowski od św. Jacka (1741–1806)**, który pracował w Aleppo w Syrii w latach 1773–1777. Był on jedenastym, lecz mało zna-

podstawie obowiązujących wówczas konstytucji Kongregacji włoskiej z 1605 r., które opierały się na podstawowym prawie Ewangelii – miłości Boga i bliźniego i zawierały wykład ideału karmelitańsko-terezjańskiego. W Prologu konstytucji zapisano: *Kościół, święta Matka nasza, zawsze wyróżniał dwa rodzaje obowiązków swoich dzieci: jedne z nich poświęcały się wyłącznie Bogu, inne służyły bliźnim z miłości ku Bogu. Naszemu zaś zakonowi z woli Boga zostały zlecone oba te zadania, z tym jednak, że pierwszym jego powołaniem jest tajemnicze zjednoczenie duszy z Bogiem przez miłość i kontemplację, drugim zaś staranie o zbawienie dusz bliźnich.*

Część pierwsza konstytucji była poświęcona temu co miało wspomagać zakonnika na drodze do zjednoczenia z Bogiem i kontemplacji tajemnic Bożych (śluby, modlitwa myślna i ustna, korzystanie z sakramentów świętych, surowość życia, praktyki pokutne, milczenie i samotność). Konstytucje określiły także obowiązki względem bliźniego (życie wspólnotowe i apostołskie). Trojka zakonników o braterskie życie we wspólnocie miała przejawiać się poprzez wierność wspólnym posiłkom, rekreacjom, spotkaniom w czasie kapituł i kolacji duchowych. Ja-

Życiem klasztoru kierował przeor, który był stróżem prawa. Bez jego zgody żaden z zakonników nie mógł wychodzić z klasztoru lub

dokończenie na str. 10

ŻYCIE KLASZTORU PRZEMYSKIEGO...

dokończenie ze str. 9

czynić coś, co przekraczało zwyczajne obowiązki. Do przeora należała też troska o sprawy gospodarcze klasztoru. Przy większych wydatkach, zwłaszcza nadzwyczaj-

i św. Jana od Krzyża. Wspomagał go w tej pracy socjusz – inny kapłan zakonny, wyznaczony do tego przez zarząd prowincji; całe zaś zgromadzenie zakonne miało ich uczyć przykładem wierności i obecnością na wszystkich ćwiczeniach zakonnych, będąc sprawdzianem autentyczności karmelitańskiego stylu życia. Szczególny nacisk kładziono na rozwój życia modlitwy.

klasztoru w czystości, uprawiano jarzyny i kwiaty. Nadto w wychowaniu nie zapomniano też o wymiarze ludzkim i zwyczajniki nowicjackie zawierały wskazówki dotyczące *savoir-vivre'u*, przypominając o obowiązku wdzięczności, grzeczności, skromnego noszenia się i higieny. Podręcznikiem formacji nowicjuszy była *Instructio novitiorum* napisana przez o. Jana od Jezusa i Maryi (1564–1615), jednego z najwybitniejszych wychowawców Karmelu Terezańskiego.

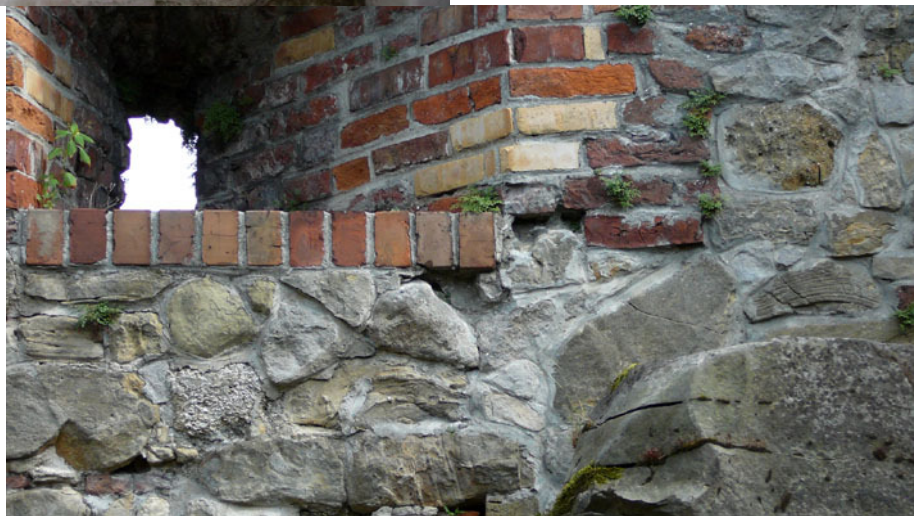
Literatura: Czesław Gil OCD, *Historia Karmelu Terezańskiego*, wyd. Karmelitów Bosych, Kraków 2012; o. Czesław Gil OCD, *Mistrz Jan od Jezusa i Maryi (1564–1614)*; O. Szczepan T. Prażkiewicz, *Działalność klasztoru Karmelitów bosych w Wiśniczu (1630–1782)*, Karmelitański Instytut Duchowości, Kraków – Internet; o. Arkadiusz Smagacz OCD, *Rozwój i podział Prowincji Polskiej Karmelitów Bosych w XVIII w.* w: *Cztery wieki karmelitów bosych w Polsce, 1605–2006*, Wyższe Seminarium Duchowne Karm. B., Wyd. Karm. B., Kra-

Fresk w korytarzu klasztornym



nych, musiał się radzić swoich urzędowych doradców, zwanych dyskretami, wybieranymi przez wspólnotę, których głos niekiedy był decydujący. Większe wydatki zastrzeżone były kapitule klasztornej, czyli zebraniu zakonników po ślubach uroczystych. W razie nieobecności przeora zastępował go podprzeor, który przede wszystkim troszczył się o godne sprawowanie liturgii. Równocześnie – w nowicjacie i w domach studiów – podprzeor był zarazem wychowawcą (magistrem).

Nowicjusze, dzielili się na kandydatów do kapłaństwa (licniejsi) i na braci zakonnych. Dalej opisuje o. Prażkiewicz: [...] W klasztorze nowicjackim pielęgnowano szczególnie klimat modlitwy i milczenia w myśl zasady, że milczeć znaczy tyle, co modlić się. Tablice z napisem „silentium” można w klasztorach nowicjackich zakonu spotkać do dziś. Magister, czyli wychowawca nowicjuszy, wygłaszał do nich codziennie naukę o zdobywaniu cnót, zwalczaniu wad, sakramentach, umartwieniu i innych środkach pomocnych w dążeniu do doskonałości. Kreślił przed wychowankami ideał życia zakonnego, tłumaczył teksty legislacyjne i dzieła mistyczne św. Teresy od Jezusa



Codzienna dwugodzinna modlitwa wewnętrzna, godziny kanoniczne rozłożone na odpowiadające im pory dnia i nocy ułatwiały uświęcenie każdej chwili. Kult Eucharystii – codzienna msza św. i adoracja, a także nabożeństwo maryjne, wyrażające się m.in. przez noszenie szkaplerza i inne pobożne praktyki [odmawianie litanii, śpiewanie antyfony *Sakre Regina*], a nadto tzw. *praxes vespertinae* [modlitwy do Matki Bożej, św. Józefa i świętych patronów zakonu] pomagały wznosić ducha ku nadprzyrodzoności i trwać w obecności Bożej. Wykonywano także pracę fizyczną, jak chociażby dla utrzymania

ków, 2005; o. Leonard Kowalówka od Męki Pańskiej, *Z naszej przeszłości misyjnej*, Nakł. Sekr. Prow. Misji Karmelitańskich, Rzym 1975; www.karmel.przemysl.pl; wikipedia

wszystkie fot. AK



TO WIELKI ŚWIĘTY APOSTOŁ WSCHODU, KTÓREGO CIAŁO POZOSTAŁO NIENARUSZONE

Życie świętego Franciszka Ksawerego było w całości poddane misji. Jego oddanie Chrystusowi do dzisiaj budzi podziw. Ochrzczył ogromną ilość ludzi. Mówi się, że od czasów św. Pawła nikt nie nawrócił więcej. Dziś obchodzimy jego wspomnienie.

Losy świętego Franciszka, jego niestrudzona praca i zapał inspiruje do działania także dziś wiele osób. Wraz ze świętym Ignacym Loyolą, Piotrem Faberem i innymi towarzyszami założył zakon jezuitów. Pracował na terenach dzisiejszych Indii, Indonezji i Japonii, a jego największym marzeniem było dotarcie do Chin i ewangelizacja tych terenów.

POSŁANY NA MISJE



Do ewangelizacji Dalekiego Wschodu jezuitów zachęcił Jan III, król ówczesnej potęgi kolonialnej Portugalii. Franciszek Ksawery do Indii ruszył za wskazaniem Ignacego. Jego podróż trwała aż 13 miesięcy! Ignacy wysyłając Franciszka miał powiedzieć do niego: *Idź i zapal świat miłością do Pana Boga!* Nie zdawał sobie pewnie sprawy wtedy, że już nigdy nie będzie im dane się na ziemi spotkać.

By oszczędzić trudów rozstania swojej rodzinie, a szczególnie matce, Franciszek kazał podać jej te słowa przez posłańców: *Spodziewam się wkrótce i na wieki oglądać cię w Niebie.* Być może już wtedy liczył się z tym, że wychodząc poza Europę, może już do niej nie wrócić. Swoje ostatnie dni w Portugalii spędził nie w pałacu króla (pochodził ze szlacheckiego rodu), ale posługując ubogim i chorym w szpitalu.

EWANGELIZACJA I CUDA

Po przybyciu do Indii swoje nauki starał się najpierw kierować do dzieci. Można podejrzewać, że działał tak ze względu na to, że miał podobny zakres słów w języku tubylczym do dzieci – w końcu dopiero się go uczył. Jednak dzięki nauczaniu dzieci zjednywał sobie także dorosłych.

Ludzie byli wdzięczni i za jego nauczanie, i za pełną oddania służbę wszystkim chorym. Nie bał się wychodzić do najbardziej potrzebujących i opatrywać ich ran. Świadek jego życia przynosiło wiele nawróceń. Jego modlitwa czyniła wiele cudów. Miał też dzięki swoim modlitwom wypraszać u Boga wskreszenia ludzi. Zobrazował to słynny malarz Peter Paul Rubens:



Cud św. Franciszka Ksawerego, Peter Paul Rubens, (fot. domena publiczna)

Według podań ludzie, którzy przychodzili do niego prosić o chrzest, byli w tak wielkiej ilości, że po czasie drętwiały mu ręce od wykonywania kolejnych obrzędów. Jego sława spowodowała, że jednego miesiąca miał ochrzcić około 10 tysięcy ludzi. Za jego sprawą zbudowano wiele kościołów. W Goa dla wychowywania miejscowych kapłanów utworzył seminarium, by formować kolejne pokolenia misjonarzy. Jego prawe ramię, którym ochrzcił tak wielu, póź-

niejszy generał jezuitów Klaudiusz Acquaviva kazał przenieść jako relikwię do Rzymu. Obecnie znajduje się ono w kościele jezuitów *Il Gesu*.

GOTOWY NA WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA



Przedstawiony powyżej obraz świętego Franciszka namalował Przemek Wysogład SJ. Ma on wymowną symbolikę. Franciszek ubrany jest w jezuitską sutannę i czerwoną stulę, oznaczającą gotowość poniesienia męczeństwa na misjach. W ręce trzyma księgę z ewangeliami. W tle ochrzczeni przez niego przebierają się w białe szaty – symbol przynależności do Chrystusa.

SUKCESY EWANGELIZACYJNE

W czasie owocnej pracy pisał listy do świętego Ignacego, by przysłał mu kolejnych jezuitów do pracy na terenie Indii. Listy, które kierował do Europy, są najcenniejszym źródłem wiedzy o nim. W jednym z nich napisał:

Niebezpieczeństwa, na które wystawiony jestem, prace, które podejmuję, są źródłami niewyczerpanymi radości duchownych, tak dalece, że te wyspy, gdzie wszystkiego nie dostaje, mogą przyprawić o utratę oczu, tak wiele też pociechy się tu wylewa, a pociechy te są tak czyste, tak wzniosłe, tak ustawiczne, że odejmują czucie bólesci ciała.

Miał w sobie wielkie poczucie misji ewangelizacyjnej narodów. Był doskonałym organizatorem. Nie bał się w żadnym momencie odpowiedzialności, którą

otrzymał. Odważnie szedł do najmoźniejszych i potrafił dotrzeć do najbardziej zatwardziałych.

Wykorzystywał w trakcie pracy misyjnej wszystkie zdobyte na uniwersytecie umiejętności z czasu studiów. Gdy rozmawiał z naukowcami japońskimi, opowiadał o gwiazdozbiorach, kometach i europejskich odkryciach matematycznych. Ci uznawali go za swojego i dawali mu wiarę. Gdy był na dworach, ubierał się w najlepsze stroje i zachowywał wszystkie maniery. Miał wysoką zdolność dostosowania się do obyczajów i przyjmowania ich za swoje. Był pionierem inkulturacji misyjnej i miał genialne intuicje co do rozwoju wiary w ludziach.

ŚMIERĆ FRANCISZKA I LOSY JEGO CIAŁA

Świadectwa podają, że ostatnie tygodnie i godziny w życiu św. Franciszka były dramatyczne. Umierał wyczerpany gorączką i opuszczony na wyspie Sancian. Miał 46 lat. Dla walki o drugiego człowieka dla Boga pod sztandarem krzyża poświęcił wszystkie talenty i zdolności. W dniu jego śmierci jego najbliżsi mieli



zauważyć krople krwi na twarzy Ukrzyżowanego z kaplicy na zamku Xavier, gdzie przyszedł na świat, i gdzie wraz z rodziną modlił się codziennie.

Ciekawe są losy jego ciała po śmierci. Nie rozłożyło się ono, mimo wielu prób, któremu było poddawane. Przetransportowano je do Goa w drewnianej trumnie i mimo zastosowaniu wapna, nie rozłożyło się ono. Było składane w ziemi, nawet bez trumny. Choć uszkodzone przez działania mechaniczne, pozostało nienaruszone. Wielokrotnie było badane i eksponowane.

Piotr Chydzński SJ

- 1. Nd. I Niedziela Adwentu.**
 3. Wt. Św. Franciszka Ksawerego.
 W r. 1981 † O. Feliks od
 św. Teresy od Dz. Jezus.
 4. Śr. Św. Barbary.
 5. Cz. *Pierwszy Czwartek Miesiąca.*
 6. Pt. Św. Mikołaja.
Pierwszy Piątek Miesiąca.
 7. So. Św. Ambrożego.
Pierwsza Sobota Miesiąca.
8. Nd. II Niedziela Adwentu.
Niepokalane Poczęcie
Najśw. Maryi Panny.
 13. Pt. Św. Łucji, dz. i męczennicy.
 14. So. Św. Jana od Krzyża,
 prezbitera i dra Kościoła,
 naszego Ojca.
15. Nd. III Niedziela Adwentu.
 16. Pn. Rozpoczyna się Nowenna
 do Dz. Jezus.
22. Nd. IV Niedziela Adwentu.
 24. Wt. Wigilia Bożego Narodzenia.
 Adama i Ewy.
25. Śr. BOŻE NARODZENIE.
26. Cz. II Dzień Świąt. Św. Szczepana.
 27. Pt. Św. Jana ap. i Ewang.
 28. So. Święto świętych Młodzianków,
 męczenników.
 31. Wt. Św. Sylwestra.

Sylwester I, którego imię wywodzi się z łaciny, żył na początku IV wieku i przeszedł do historii jako jeden z najbardziej znanych papieży Kościoła katolickiego. Jego pontyfikat miał tak duże znaczenie m.in. dlatego, że w tym czasie w Cesarstwie Rzymskim nastąpiła zdecydowana zmiana w polityce od wrogości państwa wobec chrześcijan do przyjaznego ich traktowania.

*Życzymy obfitości łask
 do pełnienia posługi kapłańskiej
 w aktualnej „pracy”*

Ojca Sylwestra OCD

*jest to niwa europejska
 a nie tak dawno była afrykańska
 czyli praca misyjna na nieznanym
 wcześniej obszarze.*

*Przy okazji życzeń, po tym trudzie,
 prosimy dobrego Boga o zdrowie
 a czymże są życzenia bez zapewnienia
 o modlitwie a więc o Niej zapewniają:*

*Karmel, wszystkie
 Grupy Duszpasterskie,
 i nieliczny chór ale z gromim
 „Plurimos Annos” oraz redakcja*

GRUDZIEŃ 2019

CZEKAMY PRZYJŚCIA PANA



Wybrałeś

*Znów narodziłeś się tak cicho,
 że mało kto zauważył.
 Zostałeś nas
 w jakichś marszach donikąd,
 w jakichś biegach bez celu,
 na targowiskach
 tysiąca zbędnych spraw.*

*Małeńki, bezradny, ubogi
 wszedłeś w świat materii,
 by nas podnieść, ocalić.*

*A ten świat –
 pyszny, zarozumiały
 takich nie szanuje.
 Ty najlepiej wiesz
 jak trudno nam uwierzyć,
 że można tak kochać,
 tak cierpieć,
 tak przebaczać.*

*Wybrałeś ubogi żłób,
 daleki od ludzkiej próżności,
 błyskotek, prezentów,
 pejzaży bez wiary.*

TERESA PARYNA

**OTWARTE SPOTKANIA
 GRUP DUSZPASTERSKICH
 DZIAŁAJĄCYCH
 PRZY KOŚCIELE
 ŚW. TERESY OD JEZUSA
 (KARMELICI BOSI)**

AKCJA KATOLICKA

- każdego 16-go dnia miesiąca po wieczornej Mszy św.

BRACTWO SZKAPLERZNE

- pierwszą sobotę miesiąca o godz. 17:00 (rozmównica w klasztorze).

BRACTWO ŚW. JÓZEFA

- pierwsza, druga i ostatnia środa miesiąca po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

GRUPA BIBLIJNA

- w czwartki po wieczornej Mszy św. (sala nad zakrystią).

KARMELITAŃSKI RUCH EWANGELIZACYJNO-MODLITEWNY (KREM)

- w poniedziałki po wieczornej Mszy św. (Sala Rycerska przy furcie).
- ostatnia niedziela miesiąca Msza św. o godz. 17:00, a po niej modlitwa wstawiennicza.

MINISTRANCI

- w soboty o 9:00 (w zakrystii).

RÓŻE RÓŻAŃCOWE

- I niedziela miesiąca godz. 9:30 zmiana Tajemnic Różańcowych.

SCHOLA DZIECIĘCA

- W KAŻDĄ SOBOTĘ godz. 10:00 w niedzielę przed Mszą św. o godz. 11:00 (sala chóru)

ŚWIECKI ZAKON KARMELITÓW BOSYCH (OCDS)

- DRUGA sobota miesiąca godz. 10:00 (sala nad zakrystią).

ewentualne zmiany
 w numerze styczniowym

PRYMAS TYSIĄCLECIA A KARMEL

W związku ze zbliżającą się beatyfikacją Czcigodnego Sługi Bożego, ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, chcemy przywołać przynajmniej niektóre wątki dotyczące jego eklezjalnej posługi mającej związku z Karmelem.

Nie wolno nam najpierw zapomnieć o szczególnym zatroskaniu zasłużonego Prymasa o sprawę beatyfikacji o. Rafała Kalinowskiego. Prymas pragnął, aby nastąpiła ona w kontekście wielkiej nowenny przed obchodami Tysiąclecia Chrztu Polski w 1966 r. Nadto wskazywał na inną okoliczność, postulując ewentualną beatyfikację, mianowicie na celebrowany w 1962 r. jubileusz czterechsetlecia Reformy Karmelu, podjętej przez św. Teresę od Jezusa w 1562 r. w Ávili, której to reformy „Servus Dei Raphael Kalinowski, fuit auctor in Polonia, vitae suae sacrificio” – jak czytamy w liście Prymasa i Konferencji Episkopatu do św. Jana XXIII (z 12 stycznia 1961 r.). Wcześniej, bo już 8 grudnia 1958 r., kard. Wyszyński zabiegał o to u abp. Józefa Gawliny, opiekuna polskiej emigracji w Rzymie, podkreślając, że w związku z przygotowaniem Narodu na Tysiąclecie Chrztu Polski należy obok zadań religijno-moralnych i naukowych przyspieszyć sprawy beatyfikacyjne naszych rodaków, wśród których o. Rafała Kalinowskiego. Prosił więc abp. Gawlinę o objęcie swoją opieką tego działu pracy przed Millennium i o jego czuwanie nad tą kwestią w Rzymie (N. 7259/58/P).

Co więcej, aby proces o. Rafała Kalinowskiego, a także inne procesy kandydatów na ołtarze z Polski mogły postępować do przodu, 7 stycznia 1964 r. Prymas zwrócił się z prośbą do o. prowincjała Waleriana Ryszki OCD (1912–1977), o wysłanie do pracy w Rzymie naszego współbrata o. Michała Ma-

chejka OCD (1918–1998). W liście tym (N. 56/64/P) czytamy m.in.: „Ojciec Święty Paweł VI bardzo przychylnie odniósł się do mojej prośby o przyspieszenie na Tysiąclecie Chrztu Polski postępowania beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego naszych polskich Sług Bożych. A w Kongregacji Obrzędów brak

szej Kurii Generalnej Karmelitów Bosych, a przy polskim kościele pw. św. Stanisława bp. i męczennika w Rzymie przy Botteghe Oscure zorganizował biuro – Postulatorski Ośrodek Studiów, zostając najpierw Postulatorem Generalnym Polski, a później, już za pontyfikatu św. Jana Pawła II, bo w 1984 r., Relatorem w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Dzięki jego zaangażowaniu, nie tylko św. Rafał Kalinowski, ale wielu naszych rodaków i rodaczek, zostało wyniesio-

Beatissime Pater,

Nos infrascripti Archiepiscopi et Episcopi Poloniae in comitiis ad tractanda Ecclesiae negotia sub praesidentia et directione Em. ac Rev.mi Stephani Card. Wyszyński, Primatis Poloniae, fraterne congregati, Sanctitati Vestrae humillimas submittimus preces in Causa Beatificationis Servi Dei, P. Raphaelis a Sancto Joseph, in saeculo Josephi Kalinowski, sacerdotis Ordinis Carmelitarum Discalceatorum, cuius inscriptio in Albo Beatorum, cum cultu respectivo, summo rei catholicae in patria nostra prodesset.

Motiva quibus preces nostras munimur sunt:

- 1. Ipsa persona Servi Dei eiusque benignitas et humanitas exemplata in vita eiusdem iuxta formam Salvatoris nostri quibus moverentur fideles, seducentibus principiis naturalismi et materialismi agitati et perturbati, ad rectas sentiendi et agendi supernaturales normas.*
- 2. Festa Iubilaei millenari a suscepto regenerationis Sacramento Baptismi Poloniae, quibus velut novem annorum exercitiis paeparantur Pastores et grex ut fideles se exhibeant Christo eiusque Sanctissimae Matri, Reginae Poloniae.*
- 3. Tandem quadringentesima jubilaria Festa ab reformatione Ordinis Carmelitarum Discalceatorum celebranda anno 1962, cujus Reformationis, Servus Dei, fuit auctor in Polonia, vitae suae sacrificio.*

Quibus omnibus moti humiles et iteratas renovamus preces easque fidenter Sanctitati Vestrae praesentamus, ut dignetur eas benigne sustinere et apostolica benignitate promovere et quidem ita, ut occasione Iubilaei Ordinis Servus Dei P. Raphael Kalinowski a Sanctitate Vestra in album Beatorum adscribi possit.

Varsaviae, die 12 I 1961 a.

+ Stefan Card. Wyszyński

jest kapłana polskiego, którego obowiązkiem byłoby czuwanie, żeby na czas były nadsyłane akta procesów oraz niezbędne dokumenty historyczne. [...] W Polsce jest zaledwie kilku kapłanów, którzy doskonale znają prawo beatyfikacyjne zarówno w teorii jak i w praktyce. Do nich zalicza się o. Michał Machejek. [...] Proszę więc o. Prowincjała o wszczęcie odpowiednich kroków, żeby o. Michał mógł udać się do Rzymu i tam pracować na rzecz spraw Kościoła Katolickiego w Polsce”. Prośba ta – jak wiemy – została zrealizowana i o. Michał, po rzeczeniu się posługi przeora w Poznaniu i po (wprawdzie kłopotliwym) uzyskaniu paszportu, przybył do Rzymu w lipcu 1965 r., zamieszkał w na-

nych do chwały ołtarzy (jakkolwiek za życia kard. Wyszyńskiego tylko dwoje: św. Maksymilian Kolbe (1971) i bł. Maria Ledóchowska (1975). Prymas Tysiąclecia zawsze żywił wobec o. Michała swoją wdzięczność, o czym świadczą choćby następujące jego słowa z listu skierowanego 5.02.1972 r. do Postulatorskiego Ośrodka Studiów, w którym wspierała o. Michała w pracy, jako sekretarka, s. *Sebastiana Krzys*, sercanka: „Jestem gorąco wdzięczny za Waszą pracę i za życzenia, [...], tak pełne nadziei, na chwałę Bożą przez przyszłych świętych i błogosławionych polskich. Podzielam Wasz optymizm i raduję się, że jesteście tam w Rzymie pełni zapału”.



PRYMAS TYSIĄCLECIA...

Inny, niełatwy, to prawda, wątek relacji naszej Polskiej Prowincji Karmelitów Bosych z Archidiecezją Warszawską i jej Ordynariuszem, dotyczy dialogu o odzyskanie klasztoru i kościoła na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, odebranego Zakonowi po upadku powstania styczniowego. Kapituła Prowincjalna przed upływem stulecia od tej kasaty, złożyła na ręce ks. Prymasa, arcybiskupa warszawsko-gnieźnieńskiego, memoriał o zachowaniu prawa własności obiektu, zapobiegając tym samym tegoż prawa przedawnieniu. Ks. Prymas nie dał nigdy pisemnej deklaracji w tej kwestii, ale prosił przy różnych okazjach o cierpliwość, mówiąc, że seminarium duchowne archidiecezji warszawskiej, jakie mieściło się w tymże klasztorze, jest dla Kościoła lokalnego sprawą priorytetową i obiecał zwrot własności po wybudowaniu seminarium na Bielanach. Śmierć Prymasa w 1981 r. i późniejsze ukierunkowania w archidiecezji nie sprzyjały jednak ewentualnemu powrotowi karmelitów bosych do ich własności. Dialog z archidiecezją od 1993 r. prowadziła Warszawska Prowincja Karmelitów Bosych, która w tym właśnie roku powstała wskutek podziału Prowincji Polskiej na warszawską i krakowską. W 2017 r. arcybiskup warszawski, *kard. Kazimierz Nycz*, w ramach rekompensaty moralnej za klasztor na Krakowskim Przedmieściu, przekazał naszemu Zakonowi kościół i klasztor Świętej Trójcy w Warszawie na Solcu i współbracia prowincji warszawskiej zamieszkali w nim i objęli posługę w miejscowej parafii z dniem 26 sierpnia tegoż 2017 r.

Nie zapomnijmy jednak, że pomimo tego trudnego dialogu, Czcigodny Sługa Boży, Prymas Tysiąclecia, utworzywszy w 1962 r. Prymasowski Instytut Życia Wewnętrznego w Warszawie, zaprosił doń z wykładami z teologii modlitwy i mistyki naszego współbrata, o. Ottona Filka OCD (1918–2014), który przez 30 lat tam

pracował jako kompetentny i ceniony specjalista (ŻK 130/2014, s. 57). Nadto w 1968 r. kard. Wyszyński innego naszego współbrata, o. Symplicjusza Bałysa OCD (1933–2004) mianował duszpasterzem akademickim w Warszawie, udzielając mu równocześnie

pamiętam, z szacunku wobec niego, wysłuchaliśmy na początku liturgii na stojąco: „Opatrzność Boża prowadziła Waszych Ojców trudnymi drogami. Doświadczali oni prześladowania, kasaty klasztorów i całej Prowincji. A jednak życie karmelitańskie dzięki dobroci



Nasz współbrat o. *Władysław Kluz* OCD oraz czcigodni kardynałowie Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła

indultu* do odprawiania Mszy św. poza kościołem („sub divo”) oraz władzy głoszenia Słowa Bożego i spowiadania na terenie całej Polski (N. 1791/69/P). Posługę tę o. Symplicjusz pełnił przez 3 lata, bo w 1971 r. skierowano go do pracy wśród Polonii Chicagowskiej w Stanach Zjednoczonych.

Nadto już schorowany, niecały rok przed swoją śmiercią, Prymas Tysiąclecia skierował na ręce o. *provincjała Eugeniusza Morawskiego*, bardzo ciepły list gratulacyjny z okazji obchodów stulecia wskrzeszenia życia karmelitańskiego w Polsce. Obchody te, w obecności przełożonego generalnego, o. Filipa Sainz de Baranda OCD (1930–2017), odbyły się w Czernej w lipcu 1980 r. Pisał nam sędziwy już wtenczas Kardynał Prymas, i słów tych, jak

Bożej nie przestało istnieć. Przetrwowało ono w klasztorze w Czernej, gdzie ojcowie pielęgowali ducha modlitwy i kontemplacji. Zaznaczyć trzeba, że do tego klasztoru i w tym czasie przybył opatrznościowy mąż, o. Rafał Kalinowski, który wydatnie ożywił życie karmelitańskie” (*Nasz Karmel*, 2/1980, s. 4).

Prymas zachęcał następnie, „aby jubileusz nie przeminął bez odzwieku w naszym życiu i pracach nad soborową odnową”. I pouczał nas po ojcowsku: „Wasze życie i posługę apostolską niech nadal cechuje szczególna cześć i miłość do Maryi, Matki Karmelu [...]. Pielęgnujcie modlitwę i ducha kontemplacji, w myśl Waszych tradycji. [...] Wiemy, którzy do Was przychodzą i wśród których gdziekolwiek pracujecie, uczcie modlitwy i synowskiej miłości ku Maryi” (*tamże*).

* Zezwolenie władz duchownych na odstępianie od przepisu kościelnego.

PRZEZ NOC DO ŚWIATŁA...

dokończenie ze str. 2

bogactwo, jakie chrześcijanin znajduje w Jezusie Chrystusie, napisał w swej „Pieśni duchowej”.

Aby Bóg napełnił mnie sobą, muszę stanąć przed Nim z pustym naczyniem...

Był jednym z największych chrześcijańskich mistyków, doktorem Kościoła, wybitnym hiszpańskim poetą i reformatorem zakonu karmelitów. Juan de Yepes y Alvarez urodził się niedaleko Avila w roku 1542. Kształcił się w szkole jezuickiej, a następnie na uniwersytecie w Salamance. W wieku 21 lat wstąpił do karmelitów, mając 25 lat przyjął święcenia kapłańskie. W tym samym roku spotkał się ze św. Teresą z Avila i zainspirował jej planami zreformowania karmelitanek i karmelitów.

Wspólnie z nią podjął to dzieło, ale napotkał gwałtowny sprzeciw swoich współbraci. Jego przeciwnicy aresztowali go w Toledo i uwięzili w areszcie, licząc na osłabienie reformatorskich zapędów. W więzieniu Jan napisał jedno z największych swoich dzieł: „Pieśń duchową”. Po 9 miesiącach

udało mu się uciec z zakonne- go karceru i kontynuować reformę zakonu. Tych, którzy ją przyjęli, zwano odtąd karmelitami bosymi. Umarł w wieku 49 lat



w wielkich cierpieniach i upokorzeniu.

Jan opisał drogę na górę Karmel, czyli mistyczną podróż duszy do zjednoczenia z Bogiem. Najczęstszym źródłem odniesień była dla niego biblijna Pieśń nad pieśniami. Dialog

Oblubienicy z Oblubieńcem jest symbolem zjednoczenia człowieka z Bogiem.

Język mistyki stapia się w jedno z liryką miłosną, pełną żaru, wręcz zmysłowej miłości.

Podstawowym przekonaniem św. Jana było to, że dusza musi oczyścić się ze swojego „ja”, aby zostać napełniona Bogiem. Zjednoczenie z Bogiem jest najgłębszą z możliwych radości, ale ponieważ mieszka w nas zbyt dużo egoizmu, nie potrafimy tej radości przeżywać. Nasza pycha, wyobrażenia, pożądania... to wszystko musi umrzeć, a umieranie nie jest przyjemne. Proces oczyszczenia św. Jan nazywa „nocą ciemną”.

To doświadczenie pustki, osamotnienia, zniechęcenia, nieraz bliskiego rozpacz. Św. Jana od Krzyża przedstawia się nieraz jako człowieka o ponurym charakterze. Nic bardziej fałszywego. Był realistą, traktował na serio walkę z grzechem. Jego dzieła świadczą o tym, że był człowiekiem wielkiej dobroci i wrażliwości na piękno. Owszem, nie szukał rozrywki, ale prawdziwego szczęścia. Umierał z tęsknoty za Bogiem.

za: ks. **Tomasz Jaklewicz**

PRYMAS TYSIĄCLECIA...

dokończenie ze str. 19

Wydaje mi się, że słowa te, mimo upływu prawie 40-tu lat, nie straciły nic ze swej aktualności; przeciwnie, wydają się one nabierać dzisiaj szczególnej mocy, niejako testament wynoszonego na ołtarze Kościoła Prymasa Polski, wobec nas, polskich karmelitów bosych.

Dodajmy jeszcze, że Siostry Karmelitanki Bose niektórych polskich klasztorów zachowują wobec Czcigodnego Sługi Bożego Prymasa Tysiąclecia wdzięczną pamięć, także za pomoc (nie tylko moralną) okazywaną w podejmowaniu nowych fundacji, czy w pracach budowlano-remonto-

wych swoich domów. To prawda, że w jednym czy drugim przypadku, decyzje podjęte przez Prymasa „na mocy specjalnych poruczeń Stolicy Apostolskiej” nie były w odniesieniu do klasztorów naszych Sióstr w powołaniu najszcześniejsze, to jednak ogólnie i z perspektywy czasu patrząc, przeżyło zawsze dobro, choć okupione cierpieniem.

Warto też przywołać znajomość najpierw Biskupa Lubelskiego, a potem Prymasa Polski ze Służebnicą Bożą Kunegundą Siwiec OCDS (1876–1955), zaproszenie jej do udziału w rekolekcjach, które prowadził na Siwcowce dla pań z powstającego Instytutu Prymasowskiego i po-

zytywną ocenę jej „Nadprzyrodzonych Oświeceń”.

Niech przywołanie w przededniu beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego tych pośpiesznie zebranych faktów i myśli dopomaga nam być bardziej zjednoczonymi z Kościołem naszej Ojczyzny, a świetlany przykład eklesjalnego i patriotycznego zaangażowania Wielkiego Prymasa Tysiąclecia niech nam dopomaga – zgodnie z jego słowami – „pielęgnować ducha rozmodlenia i kontemplacji w służbie Ludowi Bożemu, ucząc go modlitwy i synowskiej miłości ku Maryi”, naszej Matki i Królowej Karmelu.

o. **Szczepan T. Praskiewicz OCD**

Pielgrzymka do MEDJUGORJE 30.05 – 6.06.2020 r.

PROGRAM PIELGRZYMKI:

Dzień 1 – 30.05.2020 r. (sobota) Wyjazd o godz. 4:30 z Przemyśla przejazd do chorwackiej Częstochowy (zakwaterowanie, obiadokolacja, nocleg)

Dzień 2,3 – od 31.05.2020 r. (niedziela). Śniadanie i wyjazd do Medjugorie. Udział w wieczornym programie modlitewnym oraz zwiedzimy wiele naznaczonych modlitwą miejsc.

Dzień 4,5,6,7 – od 2.06.2020 weźmiemy udział w Objawieniu dla Mirjany pod Niebieskim Krzyżem. (wtorek)

Dzień 8 – 5.06.2020 r. Powrót do Polski. W drodze powrotnej nawiedzimy Sanktuarium w Ludbregu (Chorwacja).

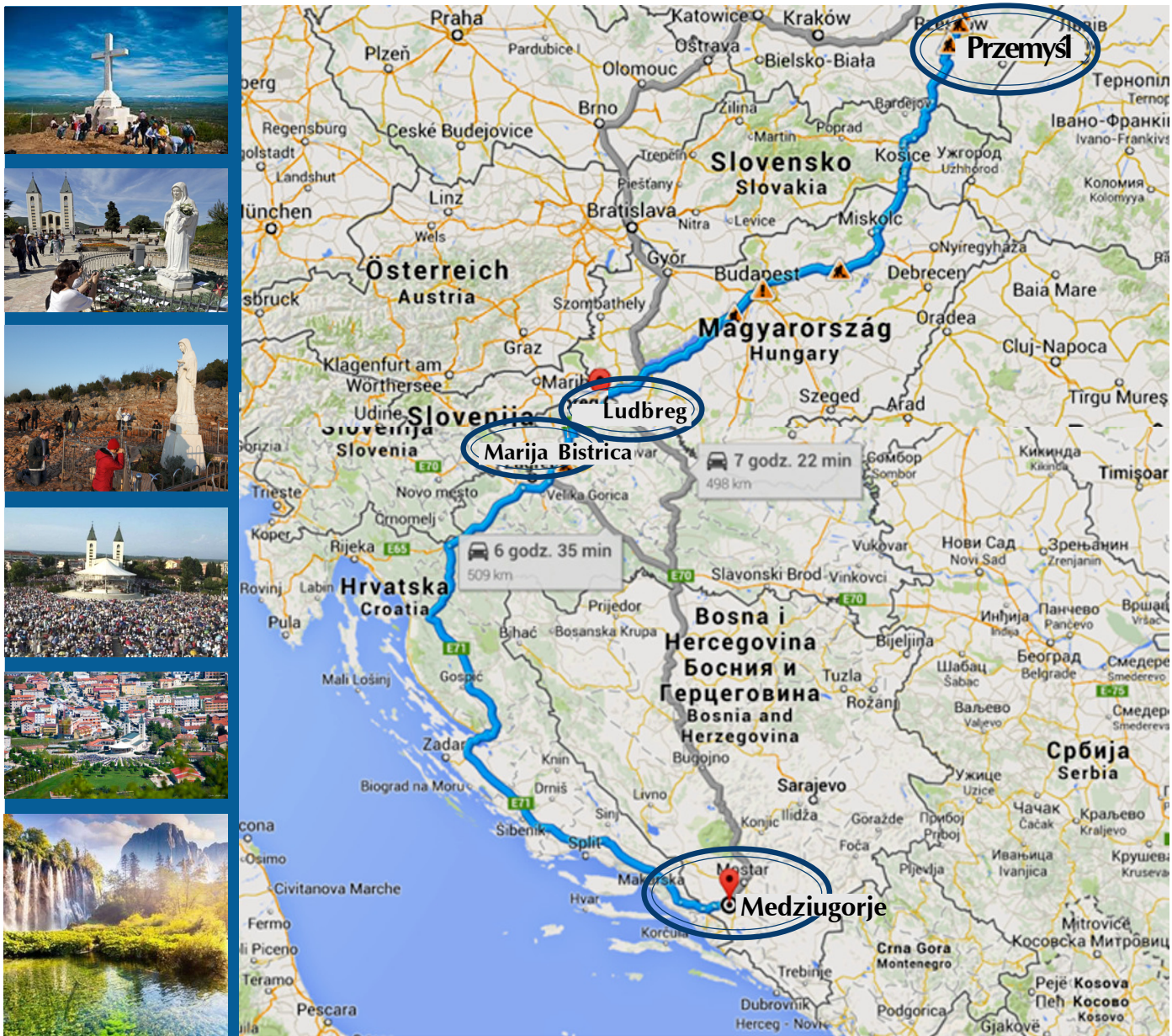
CENA: 450 zł + 155 euro.

ŚWIADCZENIA: Transport, ubezpieczenie NW. Wyżywienie i inne usługi. Osoby **chore przewlekle** powinny ubezpieczyć się indywidualnie lub za dodatkową opłatą u naszego ubezpieczyciela.

Zabieramy ze sobą m.in.: ważny paszport lub dowód osobisty, kartę EKUZ (wyrabiamy nieodpłatnie w NFZ), telefon ze słuchawkami (niezbędne dla odbioru tłumaczeń), swoje leki itp.



Pielgrzymka organizowana jest przez przemyskich Karmelitów
ZAPISY: P. JACEK 603 237 888 I NA FURCIE KLASZTORNEJ (TEL. 16 678 60 14 w. 100)



Skorzystajmy z tej „okazji” i przeżyjmy na modlitwie tę pielgrzymkę!!!

JAK BYĆ RADOSNYM? „ŚWIĘCI SMUTNI, TO SMUTNI ŚWIĘCI”.

ciąg dalszy ze str. 1

Piąty rozdział Listu do Galatów wymienia owoce Ducha Świętego. Miłość, pokój i radość zostały wyliczone na pierwszym miejscu. Z całą pewnością w tych w jakimś sensie trudnych czasach mamy promieniować pokojem i radością. Mamy w nasze środowiska wprowadzać Boży pokój i Bożą radość, wносить pociechę i otuchę, której tak wielu ludziom brakuje.

Pismo Święte nie mówi, że radość ma być naszym udziałem tylko niekiedy, ale wzywa, byśmy radowali się zawsze. Nie ma też skutecznego apostołstwa bez radości. Jakże głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu ze skwaszoną i ponurą miną?

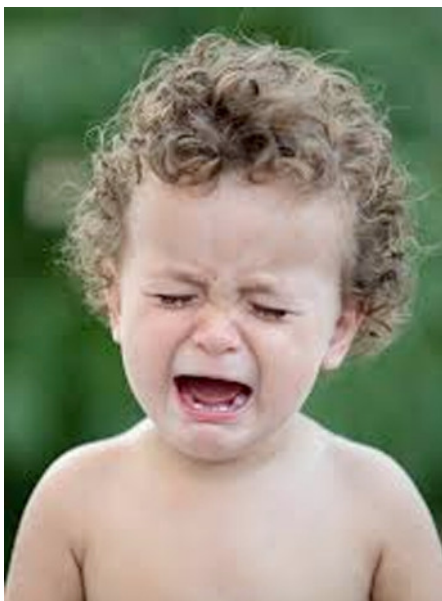
Papież Franciszek w adhortacji o powołaniu do świętości w świecie współczesnym pisze w numerze 122: *Święty jest zdolny do życia pełnego radości i poczucia humoru. Nie tracąc realizmu, oświeca innych pozytywnym i pełnym nadziei duchem. Bycie chrześcijanami jest „radością w Duchu Świętym” (Rz 14,17), gdyż „miłość miłosierdzia koniecznie podąża za radością, ponieważ każdy kochanek raduje się w jedności z ukochanym [...] Stąd konsekwencją miłości jest radość”* (św. Tomasz z Akwinu).

O jaką jednak radość chodzi i gdzie jest jej źródło?

Radość nie może być pusta, powinna być umotywowana. Kto wypije parę kieliszków, może być wesoły, ale taka radość nie ma rozumnej podstawy, jest sztuczna. Trwała radość musi opierać się na prawdziwych i trwałych motywach.

Św. Tomasz z Akwinu uczy, że radość jest reakcją osoby na dobro obecne. Zawsze więc jest związana z uświadomieniem sobie i przeżyciem jakiegoś dobra. Nasz wysiłek intelektualny musi iść w tym kierunku, by uświadomić sobie dobro obecne, zauważyć je i cieszyć się nim. Często nie dostrzegamy posiadanego dobra i dlatego bywamy smutni. Potrzebny jest tu także wysiłek woli.

I znowu słowa papieża Franciszka ze wspomnianej adhortacji: *Zły humor nie jest oznaką świętości: „usunąć przygnębienie ze swego serca” (Koh 11,10). Tak wiele otrzymujemy od Pana „do używania” (1Tm 6,17), że niekiedy nasz smutek związany jest z niewdzięcznością, z byciem tak bardzo zamkniętym w sobie, że jest się niezdolnym do przyjęcia Bożych darów* (126).



Jedną z częstych przyczyn smutku i niezadowolenia jest to, że za bardzo martwimy się tym, czego nie mamy, a nie umiemy się cieszyć z tego, co już posiadamy, tak w dziedzinie materialnej jak duchowej. Ludzie się martwią, że nie mają dużo pieniędzy, lepszego mieszkania, wykwintnego jedzenia, lepszej rodziny, samochodu... Można by długo jeszcze wyliczać. A nie potrafia być zadowoleni z tego, co już posiadają. Ciągłe martwienie się, że tamci mają, a my nie. To nas gnębi i gryzie.

Odnosi się to także do sfery duchowej. Ktoś ma talent, a ja nie, ktoś jest sławny, zdolniejszy, ma władzę, a mnie nikt nie zauważył. Tęgo kochają, a w stosunku do mnie są obojętni. To ciągle spoglądanie na to, czego jeszcze nie mamy, powoduje, że jesteśmy przygnębieni, strapieni. A pomyślimy, ilu ludzi na świecie byłoby szczęśliwymi, gdyby postawiono ich w naszej sytuacji. Wszyscy przyszłiśmy na własnych nogach do kościoła, a tyłu ludzi musi poruszać się na wózku. Jakże byliby szczęśliwi, gdyby

mogli chodzić. Ilu jest umierających z głodu i jakże byliby szczęśliwi, gdyby mieli takie warunki bytowe, jakie my mamy w Polsce. Ilu jest bezdomnych, a my, Bogu dzięki, wszyscy mamy jakieś schronienie nad głową. Jakże byliby szczęśliwi, gdyby mieli to, co my posiadamy. Są tacy, którzy bardzo boleśnie przeżywają samotność, opuszczenie, natomiast my tutaj zgromadzeni mamy oparcie w grupie modlitewnej, w której nawiązujemy głębsze relacje i zyskujemy pomoc, jeśli nie materialną, to w każdym razie duchową, która przecież jest bardzo cenna.

Uczmy się rezygnować z przesadnych pożądań i oczekiwań. Ludzie zasobni w dobra materialne, a nawet duchowe, ale te ziemskie, przyrodzone, nieczęsto są szczęśliwi. Pycha i próżność zjada ich dusze. Pieniądze, sława, władzę, ziemskie powodzenie i przyjemności okupują zwykle ceną grzechu, grzechem krzywdy, nieuczciwości, niewierności, narkomanii, a wewnętrzną pustkę i zgryzotę pokrywają sztucznym uśmiechem pozorującym szczęście. Przypatrzcie się uważniej dzisiejszym idiom. Słusznie słowo Boże uczy nas poprzestawiania na małym, a Pan Jezus zapewnia błogosławieństwo (czyli szczęście) cichym i ubogim w duchu.

Nauczmy się cieszyć się tym, co już posiadamy tak w dziedzinie materii, jak ducha: że nasze oczy widzą, uszy słyszą, nogi chodzą, umysł jest przytomny, wola umie chcieć, a serce kochać. Jeszcze bardziej powinniśmy uczyć się radowania się z darów nadprzyrodzonych. Myślę, że pod tym względem żyjemy w naprawdę luksusowych warunkach. Trzeba otworzyć oczy na wielkość Bożych darów, które już w nas są. Pomyślcie, jak wielkim dobrem jest wierzyć w Boga, dobrego, Wszechmogącego Ojca. Już samo uświadomienie sobie tego powoduje, że powinniśmy skakać z radości. I nie jest to żadna przesada. Czy nie powinniśmy się cieszyć, że Chrystus jest naszym Zbawicielem i najlepszym przyjacielem, że codziennie ofiarowuje nam swoją przyjaźń? Już was



nie nazywam sługami [...], ale nazwałem Was przyjaciółmi, albo-
wiem oznajmiłem wam wszystko,
co usłyszałem od Ojca mego (J 15,15).
Mówił to nie tylko do Apostołów,
których wybrał, nie tylko do kap-
łanów, ale mówi do nas wszyst-
kich: „Chcę być twoim przyja-
cielem”. Czy cieszymy się z tego?
Może nawet nie myślimy o tym,
by Jego przyjaźń przyjąć i odwza-
jemnić. Jakie to
wielkie dobro,
jaki nadaje nasze-
mu życiu sens!
Iluż ludzi cho-
dzi po świecie
i nie widzi sensu
swego życia!

Mamy świa-
domość Bożego
planu i wiarę
w Opatrzność
Boga. Wiemy,
że nie pojawi-
liśmy się tu, na
ziemi, przypad-
kiem, jako rezul-
tat działania ślepych sił przyrody,
ale jesteśmy pomyślni od wie-
ków, zrodzeni przed wiekami w prze-
pastnych głębiach Bożego Mi-
łosierdzia, ukochani i prowadzeni
z sekundy na sekundę przez Do-
brego Ojca, który wszystko tak
ułożył, żeby obdarzyć nas szczę-
ściem. Przecież nasza przyszłość to
niebo. Powinniśmy sobie jeszcze
głębiej uświadomić, czym jest ła-
ska uświęcająca, uczestnictwo w ży-
ciu samego Boga, w Jego naturze
i w Jego życiu; to, że jesteśmy świą-
tynią Ducha Świętego, że mamy
Eucharystię, Matkę Najświętszą,
Aniołów i wiele innych Bożych da-
rów. Zobaczmy to i ucieszymy się.
Wtedy ziemskie troski ustąpią na
dalszy plan, zapewne nie znikną,
ale okażą się znacznie mniejsze niż
początkowo sądziliśmy.

To wszystko trzeba sobie przy-
pominać, uświadamiać, doceniać,
pogłębiając wiarę, a także prosząc
o potrzebne do tego łaski. Tu wła-
śnie niezbędna jest nasza praca, wy-
silek intelektu, woli, wiary i mod-
litwy. Wtedy pojawi się radość. Po-
winniśmy także prosić o łaskę do-
strzegania tych wszystkich Bożych
darów i ich wartości. Szatan ciągle

zamyka nam oczy na posiadane do-
bro, wyolbrzymia smutek z powo-
du tego, czego nie posiadamy. Pis-
mo Święte wielokrotnie wzywa do
przypominania sobie Bożych dobro-
dzieństw i do dziękowania za nie.
Jeśli prawdą jest to, co powiedział
Tomasz Merton, że smutek jest
karą za niewdzięczność, to również
prawdą jest, że radość jest nag-
rodą za wdzięczność. Im więcej



człowiek dziękuje, tym bardziej
doświadcza radości, bo tym wy-
raźniej dostrzega Boże dobro-
dzieństwa. Wdzięczność jest jedną
z ważnych dróg wyzwania się ze
smutku.

Warto tu przypomnieć anegdo-
tyczne wydarzenie z życia La Piry,
burmistrza Florencji. Był głęboko
wierzącym chrześcijaninem i urzę-
dując we wspaniałej miejskiej
rezydencji, sam mieszkał jak mnich
w klasztornej celi, którą sobie
uprosił. Miał on przyjaciela księdza,
prałata, który często narzekał. Ile-
kroć się spotykali, ksiądz zaczynał
utyskiwać: wszystko upada, mło-
dzieź jest coraz gorsza, rodzice nie-
odpowiedzialni, terroryści działają
bezkarnie, wszystko prowadzi do
zguby. Przez jakiś czas La Pira
znosił to spokojnie, próbował go
pocieszać, ale pewnego dnia nie
wytrzymał i powiedział: „Słuchaj,
jest Pan Bóg czy go nie ma?”. Tam-
ten zdziwiony pytaniem odrzekł:
„Jest”. Usłyszał więc drugie pyta-
nie: „Chrystus zmartwychwstał czy
nie?”. „Czego chcesz, przecież zmar-
twychwstał...”. „A dusza ludzka
jest śmiertelna czy nieśmiertelna?”.
„Nieśmiertelna”. „To dlaczego

narzekasz?! Bóg jest, Chrystus zmar-
twychwstał, dusza ludzka jest nie-
śmiertelna, po co narzekać?”. My
także nieustannie musimy sobie
przypominać wielkie dary Boże.

Niezadowolenie i smutek ma-
ją źródło nie tylko w braku
potrzebnego dobra, ale powsta-
ją często z powodu dokuczliwego
zła, z czegoś, co odczuwamy ja-
ko przykre, co zadaje nam ból.

Czasem jest to
ból fizyczny jak
ból głowy, a nie-
kiedy duchowy,
jakieś osamot-
nienie, posądze-
nia, oszczerstwa,
niechęć, dozna-
wane przykroś-
ci, nieudane mał-
żeństwo, alkoho-
lizm w rodzinie,
trudne dzieci.
Także nasze oso-
biste słabości za-
truwają nam
życie.

Papież Franciszek zauważa: *Ist-
nieją chwile trudne, czasy krzyża, ale
nic nie może zniszczyć tej nadprzy-
rodzonej radości, która „dostosowuje
się i zmienia, ale zawsze pozostaje
przynajmniej jako promyk światła
rodzący się z osobistej pewności, że jest
się nieskończenie kochanym, ponad
wszystko. Jest ona pewnością wewnę-
trzną, pogodą ducha pełną nadziei,
dającą zadowolenie duchowe, nie-
możliwe do zrozumienia według kry-
teriów świata”* (125).

A wcześniej stwierdza: *Maryja,
która umiała odkryć nowość, którą
przyniósł Jezus, śpiewała: „Raduje się
duch mój”* (Łk 1,47), *a sam Jezus
„rozradował się w Duchu Świętym”*
(Łk 10,21). *Kiedy przechodził, „lud ca-
ły cieszył się”* (Łk 13,17). *Po Jego
zmartwychwstaniu, tam gdzie przeby-
wali uczniowie, nastąpiła „wielka ra-
dość”* (Dz 8,8). *Jezus daje nam pew-
ność: „Wy będziecie się smucić, ale
smutek wasz zamieni się w radość
[...] Znowu jednak was zobaczę, i
rozraduje się serce wasze, a radości
waszej nikt wam nie zdoła odebrać”*
(J 16,20.22). *„To wam powiedziałem, aby
radość moja w was była i aby radość
wasza była pełna”* (J 15,11) (124).

ADWENT – HISTORIA I ZNACZENIE

W pierwszą niedzielę Adwentu, zaczynamy nowy rok liturgiczny. Rok kościelny nie pokrywa się z rokiem kalendarzowym, chociaż liczy tyle samo dni i tygodni (52). Rozpoczyna się pierwszą niedzielą Adwentu (koniec listopada lub początek grudnia), a kończy się w uroczystości *Chrystusa Króla*. Rok kościelny ma własną strukturę, podziały i święta. W ciągu rocznego cyklu Kościół wspomina całe misterium Chrystusa – od momentu *Wcielenia*, przez *Zesłanie Ducha Świętego*, po oczekiwanie na ponowne przyjście Chrystusa na końcu czasów.

Adwent to okres w roku liturgicznym, który rozpoczyna się od pierwszych Nieszporów w 1 niedzielę Adwentu, przypadającą między 18 listopada a 3 grudnia. Obejmuje cztery kolejne niedziele adwentowe, których liczba nawiązuje do starotestamentowego opisu czterdziestoletniej wędrówki Izraelitów po wyjściu z niewoli egipskiej. Samo słowo „Adwent” jest tłumaczeniem greckich słów: *epifaneia* i *parusia*. Termin ten w Rzymie oznaczał oficjalny przyjazd dygnitarza państwowego i objęcie urzędu. Natomiast w języku religijnym oznaczał coroczne przybywanie bóstwa do świątyni. W chrześcijaństwie termin „adventus” stał się synonimem przyjścia Chrystusa w sensie jego Wcielenia (epifaneia), jak też powtórnego przyjścia w chwale (parusia). W V w. na oznaczenie czasu przygotowania do narodzenia Pańskiego spotykamy także określenie: „ante natale Domini” lub „adventus Domini”.

Pierwsze ślady obchodzenia Adwentu spotykamy w IV w. w liturgii galijskiej i hiszpańskiej. W dziele przypisywanym Hilaremu z Poitiers znajdujemy wzmiankę o poszczeniu przed Bożym Narodzeniem. Jest to najstarsze świadectwo o specjalnym czasie przygotowania do uczczenia tajemnicy Wcielenia. Synod w Saragossie (389) żądał od wiernych uczszczenia do kościoła od 17 grudnia aż do uroczystości Epifanii. W Galii

biskup Tours, Perpetus wprowadził obowiązek postu w trzy dni tygodnia (poniedziałki, środy i piątki) w ciągu trzech tygodni od dnia św. Marcina (11 listopada) do Narodzenia Pańskiego.

W Rzymie okres przygotowania do Bożego Narodzenia został wprowadzony dopiero w drugiej połowie VI. Pod wpływem liturgii Wschodu, nie poszczono w soboty, rozpoczynano więc Adwent 1 grudnia bądź nawet 11 listopada, aby uzyskać liczbę 40 dni postu (na wzór Wielkiego Postu). W VIII i IX w. okres przygotowania przypadał na 30 października lub nawet 24 czy 14 września. Od czasów Grzegorza Wielkiego (590–604) Adwent w Rzymie obejmował 4 tygodnie. Był to czas bezpośredniego, liturgicznego przygotowania do obchodów pamiętki przyjścia Chrystusa.

Na początku IX w. Adwent nabiera także charakteru eschatologicznego – staje się czasem przygotowania na ostateczne przyjście Chrystusa na końcu czasów. Teksty liturgiczne Adwentu ukazują postacie Starego i Nowego Testamentu, przez których życie i działalność Bóg zapowiadał i przygotowywał świat na przyjście Chrystusa. Adwent to czas radosnego oczekiwania na spotkanie z Jezusem. Oczekiwanie na przyjście Jezusa jest źródłem radości. Jakkolwiek przygotowanie to polega na oczekiwaniu i pokucie, stąd fioletowy kolor szat liturgicznych, to jednak pokuta związana jest z radością. Adwent przypomina nam, że całe nasze życie jest czekaniem.

W polskim Kościele Adwent ubogacony jest nabożeństwem zwanym „roratami”. To wyłącznie polska tradycja. Roraty są Mszą św. wotywną ku czci Najświętszej Maryi Panny, odprawianą codziennie przed świtem. Stanowią dla chrześcijan wezwanie do czujności w oczekiwaniu na przyjście Zbawiciela i gotowości na sąd ostateczny. Nazwa „roraty” pochodzi od pierwszych słów pieśni towarzyszącej rozpoczęciu Mszy św. w okresie Adwentu *Rorate coeli de super... (niebiosa rośną spuście nam*

z góry). Według przekazów historycznych roraty sięgają XII w. Zwyczaj ten przyniosła do Polski prawdopodobnie bł. Kinga z Węgier, żona księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego. Kinga, jak podają źródła historyczne, swoim życiem starała się naśladować Najświętszą Maryję Pannę. Takim pomnikiem nabożeństwa Kingi do Bogurodzicy było zaprowadzenie w kościele na Wawelu, a następnie w klasztorze Starosądeckim (który ufundowała) zwyczaju odprawiania rorat. Z odprawianiem Mszy św. roratniej wiąże się zwyczaj zapalenia dodatkowej świecy tzw. roratki. Świeca ta ozdobiona często niebieską wstęgą przypomina nam postać Maryi, która jest dla nas przykładem gotowości na przyjście Mesjasza. W dawniejszych czasach, jak podają źródła historyczne, przed rozpoczęciem Mszy św. praktykowany był zwyczaj, iż król podchodził do ołtarza, niosąc ozdobioną świecę i stawiał ją na najwyższym lichtarzu w środku ołtarza. Podobne świece przynosili do ołtarza przedstawiciele wszystkich stanów. Podchodząc do ołtarza i składając świece, wypowiadali słowa „Gotów jestem na sąd Boży”. Upřednio jednak oczyszczali swoje sumienia i serca. Dzisiaj symbolem naszej gotowości na przyjście Jezusa są cztery świece zapalane w kolejne tygodnie Adwentu. Świeca roratnia jest zapalana po otwarciu świątyni i światłem wita wchodzących. Praktykuje się również zwyczaj przynoszenia ze sobą lampionów. Stosunkowo młody, bo znany w Polsce dopiero od ponad 160 lat, jest zwyczaj zawieszania w kościele w czasie Adwentu wieńca adwentowego. Na wieńcu umieszcza się cztery świece (symbol 4 niedziel adwentowych). Światło, zieleń i krąg posiadają swoją wymowę (światło, nadzieja, życie, Bóg). Całość wieńca jest symbolem wspólnoty oczekującej w miłości na przyjście Pana. W Wigilię Bożego Narodzenia 4 palące się świece oznaczają przyjście Jezusa, który jest światłością świata.

za: <https://www.niedziela.pl/arttykul/44722/nd/Adwent---historia-i-znaczenie>

KRÓTKA HISTORIA KOŁĘD I PASTORAŁEK

Święta Bożego Narodzenia tuż, tuż... Nadchodzi magiczny czas wspólnego śpiewania kołęd i pastorałek. Poznajmy bliżej ich genezę, bo warto. Zatem...

Wdużym skrócie. Kołęda ma charakter katolicki z motywem narodzin i adoracji Dzieciątka Jezus. Natomiast pastorałka jest bardziej świecka, wręcz ludowa: pojawiają się wątki przydomowych zwierząt, staropolskiego jadła, imion itp.

Czas na krótką historię kołęd i pastorałek.

Obyczaj śpiewania kołęd – utworów związanych ze świętami Bożego Narodzenia pojawił się u nas we wczesnym średniowieczu. Posiadały one charakter łacińskich pieśni ogólnokościelnych, które stopniowo zmieniały swoją formę oraz treść. Już w XIII w., za sprawą przybyłych do Polski Ojców Franciszkanów, pojawił się zwyczaj adoracji żłóbka z Dzieciątkiem Jezus, przechodząc w podniosłe nabożeństwo. W jego trakcie śpiewano pieśni o cechach późniejszych kołęd z obrzędem lulania, kołysania Dzieciątka.

Pierwsze zachowane w formie słownej kołędy odnaleźć można w rękopisach z XV w., choć nie posiadały (jeszcze) zapisu nutowego. Przykładowo: w „Kancjonale Jana z Przeworska” z 1435 r., zachował się tekst kołędy: „Chrystus się nam narodził”. Już pierwsze wersy mają konstrukcję, uznawaną dziś za językowe archaizmy. „Chrystus się nam narodził, jenż dawno powieszczon był, w Betlejem, żydowskim mieście, z Panny Maryjej czyście. Alleluja...”

Melodii do tekstów ówczesnych kołęd przetrwało do dziś niewiele. Ale... Na ich ślad natrafiamy w tabulaturze Jana z Lublina – oryginalnym dziele rękopiśmiennictwa: „Kancjonale staniąteckim” z 1586 r. i nielicznych zapisach o anonimowym pochodzeniu. Często używano sformułowań: „ma notę własną”, „odnosi się do noty innej kołędy” czy „ta pieśń może być śpiewana jako i o słowiku”. Sugeruje to linię melodyczną

o pogodnej lub radosnej formie, stosownej do treści śpiewanej kołędy.

Przekazywane z pokolenia na pokolenie melodie kołęd wraz z tekstami, ulegały modyfikacjom i rozbudowie struktury melodyczno-harmonicznej. Jedne zmieniały swoją wartość muzyczną, inne zachowały niemal oryginalny charakter aż do dnia dzisiejszego, choć mają czasem archaizującą formę językową. Z najwcześniejszych średniowiecznych kołęd polskich pochodzą m.in.: „Chrystus się nam narodził”, „Anioł pasterzom mówił”, czy „Piosnka na dzień Narodzenia Pańskiego”.

Pod koniec XV w. podczas kołędowania przy żłóbku, pojawiła się uroczystość – misterium dramatyczne. Poszczególne role tego wydarzenia, „odgrywali” nie tylko duchowni, ale również służba kościelna i uczniowie szkółek przyparafialnych. W świątyni ustawiano naturalistyczną szopkę krytą słomą, z Dzieciątkiem Jezus zrobionym z wosku lub klejonego papieru (co było wówczas kosztownym wydatkiem) w otoczeniu Maryi, Józefa, wołu oraz osiołka. Następnie szli pasterze z trzodą owiec: alegoryczny obraz wiernych, idących złożyć hołd swemu Panu.

Wiek XVI przyniósł w tradycji ludowej zwyczaj kołędowania bardziej swojski, by nie rzec – plebejski w swej treści. Jak wspominały ówczesne kroniki: „nie są to pieśni do użycia kościelnego... ale są to piosenki wesole”. Kołędnicy odgrywali sceny hołdu w stajence złożone przez Trzech Króli, często wprowadzając własne interpretacje zdarzeń oraz

postaci. Zwyczaj ten (z czasem) nabrał form parateatralnych: obok śpiewających aktorów widowiska pojawiły się kukiełki poruszane na jasełkowych deskach. To wtedy zaczęły powstawać pierwsze pastorałki – pieśni pasterskie nawiązujące do tradycji Świąt Bożego Narodzenia. Osadzone były mocno w polskich realiach; pojawiają się motywy pejzaży wsi, przydomowych zwierząt, imion, jadła, napitków i instrumentów ludowych.

W XVI i XVII w. jasełka cieszyły się wśród ludności olbrzymią popularnością. Przyczynili się do tego bracia kapucyni, bernardyni oraz franciszkanie. W ówczesnych kronikach tak odnotowano: „jako że martwe posągi nie wzniecały w ludziach stygnącej ciekawości, przeto braciszkanie dla większego powabu ludu, swym jasełkom przydawali ruchu, a to między osobki stojące mieszając chwilami... wytykając przez szpary w rusztowaniu, rozmaite figle nimi wyrabiali... a tak się to ludowi prostemu i młodzieży podobało, że kościoły wypełnione były ponad miarę”.

Najpiękniejsze oraz najbardziej znane kołędy powstały w XVIII oraz XIX w.: „Bóg się rodzi”, „Dzisiaj w Betlejem”, „Wśród nocnej ciszy” czy „Pójdźmy wszyscy do stajenki”. W XIX w. znanych jest już w Polsce kilkaset kołęd i pastorałek o wielkim i zróżnicowanym bogactwie melodycznym, zawierające elementy hymnów, kujawiaków, mazurków i polonezów. Ich znajomość zawdzięczamy między innymi tytanicznej wręcz pracy, jaką przekazał nam ks. Michał Marcin Mioduszeński. Zawarł swoją wiedzę w zbiorach zatytułowanych: „Śpiewnik kościelny, czyli pieśni nabożne z melodyjami w Kościele katolickim używane” z 1838 r. czy „Pastorałki i kołędy z melodyjami” z 1843 r. Dzięki niemu możemy poznać pochodzenie i rozwój poszczególnych pieśni.

Niepowtarzalny klimat i naturalistyczna głębia kołęd stała się twórczą inspiracją wielu kompozytorów

PROŚBA O MODLITWĘ ZA O. ELIASZA TRYBAŁĘ...

Drodzy Przyjaciele naszych misji!

Z powodu poważnych problemów zdrowotnych powrócił 3 listopada br. do Polski o. Eliaz Trybała. W wieku 77 lat, został przyjęty 12 listopada na oddział chorób wewnętrznych Specjalistycznego Szpitala Miejskiego im. Gabriela Narutowicza w Krakowie (ul. Prądnicka 35). Obecnie jest diagnozowany. Bardzo prosimy, pomódlcie się wraz z nami o łaskę uzdrowienia dla niego i odzyskania sił do dalszej pracy misyjnej w Afryce. Wszystko w rękach Bożych...

o. Jan Ewangelista



Z OSTATNIEJ CHWILI!

*Drodzy Przyjaciele
naszych misji!*

Dziś zakończono pierwszy etap diagnostyki o. Eliasza. Obecnie przebywa on w naszym klasztorze Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej 18 by nabrać sił do dalszego leczenia. Można go odwiedzić lub zadzwonić na nr.: 513197120 (w godz. 10.00 – 14.00 oraz od 16.00 do 19.00). Po około dwóch tygodniach poznamy wyniki badania histopatologicznego i zostanie podjęte dalsze leczenie. Modlimy się o łaskę uzdrowienia i sił dla niego. Wszystko w rękach Bożych...

o. Jan Ewangelista

REKOLEKCJE ZE ŚW. JANEM OD KRZYŻA

Zycie człowieka pełne jest wzlotów i upadków, burz zmysłowych i nocy rozpacz. Między innymi z tych powodów, szukając wyciszenia grupa ludzi pod przewodnictwem duchowym o. Mariusza Wójtowicza OCD wybrała się na rekolekcje ze Janem od Krzyża, mistrzem kontemplacji i przewodnikiem po ciemnościach życia.

W domu rekolekcyjnym Domowego Kościoła w Heluszu 15 – 17 listopada 2019 r. uczestnicy z Przemyśla, Warszawy, Krakowa, Poznania i innych miejsc wsłuchiwali się w konferencje o nocy czynnej, biernej, ascezie zmysłów, mistyce codzienności i cierpieniach duchowych, psychicznych i fizycznych

Jana od Krzyża, który tak je pokochał, że stały się istotą poszukiwań Boga.

Uczestnicy rekolekcji zagłębiali się w Eucharystii, adoracji Najświętszego Sakramentu, subtelnie podkreślonej muzyką diakonii muzycznej, Słowie Bożym, koronce do Miłosierdzia Bożego, spowiedzi, rozmowie kierownictwa duchowego z ojcem Mariuszem.

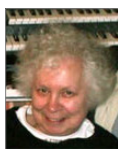
Kontemplując ciszę wtopili się w piękne tereny ośrodka rekolekcyjnego (Drogę Krzyżową), jesienny klimat lasu, ale przede wszystkim ciszę własnej tęsknoty za miłością Boga.

Ostatniego dnia podzieliliśmy się owocami rekolekcji, które w pamięci i sercach pozostaną na długo.



EDYTA JURKIEWICZ-PILSKA

EWANGELIA ŚPIEWANA KOLEĐAMI



Koleđy – to pieśni poświęcone nie tylko Narodzinom Dzieciątka, Maryi, Józefowi ale ich bohaterami są także zły król Herod, Trzej Królowie, pasterze – Maciej, Wojtek, Kaźmirz, Bartek... zwierzęta i ptaki: ogrzewające swym oddechem wnętrze lichej stajenki lub ubogiej groty wół i osioł, słowiki, wróble... także Ziemia i cała przyroda... W polskich koleđach sprzed 1918 roku pobrzmiewa nuta tęsknoty za wolnością:

*...do stajenki
Polacy przybyli i pytają Pana:
Czy się też odrodzi Ojczyzna kochana?
Dzieciątko się śmieje,
Więc miejmy nadzieję...*

W naszej zadumie nad treścią koleđ, zagłębimy do śpiewnika „Kantyczki z nutami – Pójdźmy wszyscy do stajenki”. Wydany został po raz pierwszy w 1911 w Krakowie. Pieśni zebrał Jan Kaszycki, kierownik szkoły ludowej w Krakowie, muzykę przejrzał Feliks Nowowiejski dyrektor krakowskiego Towarzystwa Muzycznego, a wydał ks. Melchior Kadziola, redaktor „Prawdy”.

W słowie od wydawcy czytamy m.in.: *...kantyczki samą nazwą duszę cieszą i radują. Z koleđami bowiem zapoznaliśmy się od dzieciństwa, pokochaliśmy je – żyliśmy się z nimi. Boć też to są precudne utwory poezji ludowej! Pełne wdzięku i naturalnego słowa, a tyle ciepła, a takie bogactwo w nich form poetyckich, że czujemy od razu, jak tu muzyka podała rękę poezji. O koleđach naszych można powiedzieć to, co powiedział Adam Mickiewicz o pieśni ludowej, że są „arką przymierza” między dawną, sławną naszą przeszłością, a smutną teraźniejszością. [...] W kole-*

dach naszych – to jakoby w zwierciadle przebiega się dusza polska: wesola, żywa, pełna bujnej fantazyi, pełna miłości Boga i swej Ojczyzny. A nadto wydawca zauważa: [jest też w tych koleđach] naiwna poufalość, [z Bożą Dzieciną, Maryją i Józefem], która stanowi największą koleđ ozdoby, dodaje im wdzięku i krasy i sprawia, że się wszystkim tak bardzo podobają i do każdego tak serdecznie przemawiają, i pociągają każdego. Ta naiwna poufalość sprawia, że w koleđach jest tyle ciepła, takie wylanie uczuć i że tak lubimy je śpiewać, poczynawszy od dzieci, a skończawszy na dorosłych, poważnych mężczyznach. [...] Koleđy opiewają Narodzenie Zbawcy w Betleem, ale to Betleem



stoi na ziemi naszej polskiej. Wszystkie opisy i sceny z ziemi betleemskiej przeniesione są do naszego kraju, w nasze chaty, w nasze stosunki, słowem, wszystko jest opowiedziane i przedstawione po „naszemu”:

Mali anieli strugali złotą wierzbkę i lipkę // Dzieciątka na kolebkę, // Jeden kąpiel grzeje, // A drugi się śmieje // Trzeci pieluszki rad suszy, // Każdy rad służy z duszy.

Ewangelia śpiewana koleđami – bo to główne ich przesłanie, to Dobra Nowina o Narodzonym Bogu, przynoszącym człowiekowi zbawienie. I tak oto wybraliśmy spośród wielu podobnych starą koleđę, która w trzech pierwszych strofach Dobrą Nowinę głosi:

1. *Bóg w Trójcy świętej sprawił to w niebie, // Aby grzesznika przyjął do Siebie; // Który Go przez grzech porzucił, // Chce by się do Niego wrócił, // Dziwnym sposobem.* 2. *Bóg Ojciec Syna z łona Swojego, // Zsyła na okup cztęka grzesznego; // Tak Bóg Syn, Jezus najmiłszy, // Idzie na świat, nie kto inny // Zbawić człowieka.* 3. *Zstępuje posel z nieba górnego, // Jako pociecha ludu swojego; // Bóg Ojciec swą wszechmocnością, // I Duch Święty swą mądrością, // Wszystko to sprawił.*

Warto w tym miejscu dodać, że melodia nie jest smutna – rytm $\frac{3}{4}$ w tonacji D-dur, ćwierćnuty wraz z ósemkami tworzą żywy przebieg melodyczny. Bo też człowiek doczekał się Zbawiciela, radość to wielka. Radujmy się więc i my w tym Bożo-Narodzeniowym czasie!

Bóg w Trój-cy świę-tej spra-wił to
A - by grze-szni-ka przy-jął do
w Nie - bie,
Sie - bie, Któ-ry go przez
grzech po-rzu-cił, Chce by się do
nie-go wró-cił, Dziw-nym spo-so-bem.



muzyki klasycznej. Tu warto wspomnieć np. motyw melodyczny kolędy „Lulajże Jezuniu”, który wykorzystał między innymi Fryderyk Chopin w swoim „Scherzo h-moll”.

Wiek XX i XXI przyniósł nowe muzyczne spojrzenie na kolędy i pastorałki, które stały się nieodłącznym elementem obchodów świąt Bożego Narodzenia. Przebyły długą, kilkusetletnią drogę z klasztorów i świątyń, trafiając „pod strzechy”, do każdego domu.

Współcześni twórcy chętnie nagrywają i wykonują świąteczny repertuar, gdyż jest to niezwykle wdzięczny temat. Tu wspomnieć należy znakomite orkiestry pod batutą Leonarda Bernsteina, Herberta von Karajana, Neville Marrinera... Do tego zacnego grona

dołączają mistrzowie śpiewu: Plácido Domingo, Luciano Pavarotti, José Carreras, Teresa Żylis-Gara, Wiesław Ochman, Andrzej Hiolski i wielu innych. Wreszcie, słynne polskie zespoły wokalne: „Mazowsze”, „Śląsk”, „Poznańskie słowiki” czy „Chór Archikatedry Warszawskiej”.

Na koniec, przedstawiciele muzyki popularnej, czy jak kto woli – rozrywkowej. Bez nich nie sposób się obejść w święta, bo znamy i słuchamy ich w ten niezwykle czas. Znakomite interpretacje kolęd wykonywali/wykonują absoluci mistrzowie gatunku: Bing Crosby, Frank Sinatra, Elvis Presley, Tom Jones, Jerzy Połomski, Irena Santor, Ewa Bem, Krzysztof Krawczyk, Stanisław Sojka, Justyna Steczkowska, zespoły: „No To Co”, „Czerwone Gitary” czy „Skaldowie”.

I tym akcentem zakończę muzyczną bielańską podróż przez krainę kolęd oraz pastorałek. Radosnych, rozśpiewanych Świąt!

za „Nasze Bielany”: *Leszek Rudnicki*



8 grudnia - między godziną 12⁰⁰ a 13⁰⁰ możemy zanosić naszą modlitwę o pokój na świecie za przyczyną Matki Najświętszej
Niepokalanie Poczętej

Dzieje Apostolskie określają Szczepana jako „męża pełnego wiary i Ducha Świętego”, który „działał cuda i znaki wielkie wśród ludu”.

*Wiele łask Bożych dla
Ojca Szczepana Praśkiewicza OCD*

*od Narodzonej Dzieciny dla której całe nasze życie ma sens
a świadectwo dawane w życiu zakonnym umacnia nas wiernych.*

*A zatem dobrego zdrowia życzą wszyscy
tworzący wspólnotę przemyskiego Karmelu*

U W A G A ! FURTA CZYNNA:
oprócz SOBÓT, NIEDZIEL i ŚWIĄT

od poniedziałku do czwartku
w godz. 8:00 – 13:00 i 15:00 – 17:30
w piątek od 8:00 do 13:00

ponadto informacji można zasięgnąć dzwoniąc (16) 678 60 14 w. 100



Miesięcznik Duszpasterstwa kościoła
pw. św. Teresy od Jezusa w Przemyślu.
Redaguje Zespół.

Adres e-mail: czeslaw.szalyga@op.pl

Adres pocztowy redakcji: Karmelici Bosi,
ul. Kamelicka 1; 37-700 Przemyśl, tel. (16) 678 60 14.

Redakcja nie wypłaca honorariów, nie zwraca materiałów
nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do ich skracania
oraz opracowania tekstów przyjętych do druku.

Druk: MAIL BOXES ETC. 2704
BLAUDER - Marek Kulpa
ul. Mickiewicza 23
e-mail: mbe2704@mbe.pl www.mbe.pl/2704